

Matyśka Janig

KATOLICKI MIESIĘCZNIK ZIEMI WĄGROWIECKIEJ

# ŚWIATEŁOŚĆ



ROK VI

WĄGROWIEC

PAŹDZIERNIK 1999

ISSN 1234-9623

NR 10 (66)

## PANI FATIMSKA WZYWA ODMAWIAJCIE RÓŻANIEC



# STÓŁ SŁOWA BOŻEGO

03.10.1999 XXVII Niedziela Zwykła



Nie wyście mnie wybrali, ale ja was wybrałem, abyście szli i owoc przynosili.

Czyt: Iz 5, 1-7; Ps 80; Flp 4, 6-9; Mt 21, 33-34  
Naród wybrany nazwany został Bożą winnicą:

„Otóż winnicą Pana Zastępów jest dom Izraela” (Iz 5, 6). Winnica ta nie przyniosła oczekiwanego plonu. W przypowieści o dzierżawcach winnicy Jezus wskazuje na ich przewrotność. Po złym potraktowaniu wysłańców właściciela winnicy, zabili jego jedyne syna. Winnicą Bożą jest dziś Kościół. Sobór Watykański II przypomniał: „Rolnik niebieski zasadził Kościół jako winnicę wybraną” (KK 6). Każdy członek Kościoła, duchowny i świecki, winien strzec się przewrotności i właściwie traktować Bożych wysłańców.

10.10.1999 XXVIII Niedziela Zwykła



Pan jest moim pasterzem, niczego mi nie brakuje. Pozwala mi leżeć na zielonych pastwiskach.

Czyt: Iz 25, 6-10a; Ps 23; Flp 4, 12-14, 19-20; Mt 22, 1-14  
Człowiek pragnie szczęścia. Jedynie Pan Bóg może go obdarzyć prawdziwym szczęściem.

Szczęście przebywania na zawsze z Bogiem przedstawia Pismo Święte w obrazie uczyty, która jest wyrazem wspólnoty Gospodarza i zaproszonych. Mówił o niej Pan Jezus w swoich przypowieściach. On zaprasza nas na ucztę życia wiecznego i na ucztę eucharystyczną, która jest przedsmakiem i zadatkiem uczyty wiecznej radości. Aby brać udział w tej radości nie wystarczy przyjąć zaproszenia, trzeba również mieć dany przez Pana strój weselny, czyli łaskę uświęcającą.

17.10.1999 XXIX Niedziela Zwykła



Wielki jest Pan, godzien wszelkiej chwały, budzi twogę najwyższą, większą niż inni bogowie.

Czyt: Iz 45, 1, 4-6; Ps 96; 1 Tes 1, 1-5b; Mt 22, 15-21  
Pana Boga trzeba postawić w życiu na pierwszym miejscu. Pan Jezus jasno zaznaczył, że

Bogu należy oddać to, co do Niego należy. Św. Paweł pamiętając o tym zawsze składał Bogu dziękczynienie za wszystkich. Boga głosił nie „przez samo tylko słowo, lecz przez moc i przez Ducha Świętego, z wielką siłą przekonania”. Panu Bogu należy się również nasze dziękczynienie. Jesteśmy jednak słabi, dlatego prosimy Wszechmogącego Boga o to, aby nasza wola była zawsze Mu oddana i abyśmy szczerym sercem służyli Jego majestatowi.

24.10.1999 XXX Niedziela Zwykła



Jeśli mnie kto miłuje, będzie zachowywał moją naukę, a Ojciec mój umiłuje go i do niego przyjdziemy.

Czyt: Wj 22, 20-26; Ps 18; 1 Tes 1, 5c-10; Mt 22, 34-40

W przykazaniu miłości Boga i bliźniego streszczone są wszystkie nakazy Prawa. Miłość do Boga ma być miłością ponad wszystko, zaś miarą miłości bliźniego ma być miłość do siebie samego. Na tych dwóch przykazaniach opiera się wszystko. Oba tworzą jedność. Nie można mówić o prawdziwej miłości Boga bez miłości bliźniego. Miłość do Boga winna znaleźć potwierdzenie w miłości bliźniego. By dojsć do niewidzialnego Boga trzeba miłości do ludzi, których widzimy.

31.10.1999 XXXI Niedziela Zwykła



Panie, moje serce się nie pyszni, i nie patrzam wyniośle moje oczy. Nie dbam o rzeczy wielkie ani o to, co przerasta moje siły.

Czyt: Mi 14b-2, 2b, 8-10; Ps 131; 2 Tes 2, 7b-9, 13; Mt 23, 1-12

Według Jezusa wielkość człowieka mierzy się jego służbą, dlatego apelował do swych uczniów: „Największy z was niech będzie waszym sługą”. Całkiem inna była postawa faryzeuszów. Dlatego Jezus mówił, by czynić i zachowywać to, co poleca, ale nie naśladować ich czynów. Czyny faryzeuszów były wykonywane po to, by się ludziom pokazać. Lubili oni pierwsze miejsca na uctach w synagogach. Oczekiwali na pozdrowienia i tytuły. Chrześcijanin winien się strzec tych czynów faryzeuszów i pamiętać, że kto się wywyższa będzie poniżony.

**Ks. Prałatowi**

**Heliodorowi Grabiasowi**

z okazji

22 rocznicy duszpasterzowania

w Parafii Farnej

w Wągrowcu.

szczodrych owoców Ducha Świętego,

aby powierzona owczarnia

z polską gościnnością

przyjęła

przychodzącego

Chrystusa

życzy

Redakcja Światłości

**Księdzu Biskupowi**

**Bogdanowi Wojtusowi**

z okazji

11 rocznicy

przyjęcia sakry biskupiej

orędownictwa

Matki Bożej Różańcowej

w drodze

do Wielkiego Jubileuszu Roku 2000

i radości przeżywania

Tajemnicy Wcielenia i Narodzenia

Zbawiciela świata

życzy

Redakcja Światłości

Na okładce: Grota z figurą Matki Bożej Fatimskiej na placu przed Kościołem bł. Radzyna Gaudentego w Gnieźnie.



## Juda Tadeusz i Szymon Gorliwy

W dniu 28 października Kościół obchodzi święto apostołów: Judy Tadeusza i Szymona zwanego Gorliwym. Są oni wymieniani przez wszystkich ewangelistów w gronie najbardziej zaufanych uczniów Jezusa: „A oto imiona dwunastu apostołów: pierwszy Szymon, zwany Piotrem, i brat jego Andrzej, potem Jakub, syn Zebedeusza, i brat jego Jan, Filip i Bartłomiej, Tomasz i celnik Mateusz, Jakub, syn Alfeusza, i Tadeusz, Szymon Gorliwy i Juda Iskariota, ten, który Go zdradził” (Mt 10,2-4).

Juda Tadeusz pochodził z rodziny krewnych Jezusa i był bratem Jakuba Młodszego, świadczy o tym reakcja mieszkańców Nazaretu po nauce Jezusa w synagodze: „Skąd u Niego ta mądrość i cuda? Czyż nie jest On synem cieśli? Czy Jego Matce nie jest na imię Mariam, a Jego braciom Jakub, Józef, Szymon i Juda?” (Mt 13,55-56). Po wniebowstąpieniu Jezusa Juda przebywał wraz z apostołami w sali „na górze” - Wieczerniku (Dz 1,13).

Jan Ewangelista przytoczył słowa Judy Tadeusza skierowane do Jezusa w czasie Ostatniej Wieczerzy: „Panie, cóż się stało, że nam się masz objawić, a nie światu? W odpowiedzi rzekł do niego Jezus: «Jeśli Mnie kto miłuje, będzie zachowywał moją naukę, a Ojciec

mój umiłuje go, i przyjdziemy do niego, i będziemy u niego przebywać. Kto mnie nie miłuje, ten nie zachowuje słów moich. A nauka, którą słyszycie, nie jest moja, ale Tego, który Mnie posłał, Ojca»” (J 14, 22-24).

Według tradycji Juda po wniebowstąpieniu Jezusa nauczał w Palestynie, Syrii i Mezopotamii, gdzie miał zginąć śmiercią męczeńską. Według innych miał umrzeć śmiercią naturalną w Edessie. Inna legenda głosi, że poniósł śmierć męczeńską w Arades lub w pobliżu Bejrutu.

On sam jest najprawdopodobniej autorem Listu św. Judy Apostoła, na wstępie którego się przedstawia: „Juda, sługa Jezusa Chrystusa, brat zaś Jakuba, do tych, którzy są powołani, umiłowani w Bogu Ojcu i zachowani dla Jezusa Chrystusa: miłosierdzie wam i pokój, i miłość niech będą udzielone obficie” (Jud 1-2). Adresatem listu była grupa chrześcijan, w szeregu której znajdowali się ludzie głoszący fałszywą naukę. Cel listu autor wyjaśnił sam, pisząc: „uważam za potrzebne napisać do was, aby zachęcić do walki o wiarę raz tylko przekazaną świętym. Wkradli się bowiem pomiędzy was jacyś ludzie, którzy dawno już są zapisani na potępienie, bezbożni, którzy łaskę

Boga naszego zamieniają na rozpustę, a nawet wypierają się jedynego Władcy i pana naszego, Jezusa Chrystusa” (3-4). Dalej ostrzega przed ludźmi niemoralnymi i egoistami oraz zachęca do modlitwy i przestrzegania zasad wiary. Zaleca także wiernym, żeby modląc się pamiętali o miłości Boga do człowieka i cierpliwie oczekiwali Jego miłosierdzia, „które wiedzie ku życiu wiecznemu” (Jud 21). Juda Tadeusz jest patronem w sprawach najtrudniejszych i beznadziejnych.

O drugim z prezentowanych apostołów wiadomo niewiele. Szymon Gorliwy zawsze występuje w wykazie apostołów pod tym przydomkiem. Był także obecny w „sali na górze”. Poza tym nie ma o nim żadnej innej wzmianki w Piśmie Świętym. Przypuszcza się, że był stronnikiem zelotów, czyli grupy osób chcących za wszelką cenę uwolnić swoją ojczyznę spod panowania Rzymian. Według tradycji pełnił misję w Brytanii, Babilonii, Persji i Mezopotamii, gdzie miał zginąć razem z Judą Tadeuszem. Jest patronem farbiarzy, garnarczy, grabarzy i spawaczy. Obaj są patronami diecezji siedleckiej.

Leokadia Grajkowska

### ZAPROSZENIE

**Muzeum Regionalne i Parafia pw. św. Jakuba Apostoła w Wągrowcu  
oraz Muzeum Okręgowe w Pile**

**uprzejmie zapraszają na uroczystości podsumowania**

**V edycji**

**OGÓLNOPOLSKIEGO KONKURSU IM. KS. JAKUBA WUJKA  
NA SZTUKĘ LUDOWĄ I AMATORSKĄ O TEMATYCE BIBLIJNEJ  
w dniu 16 października 1999 roku**

Program uroczystości:

godz. 11.00 Sala kina Miejskiego Domu Kultury

Inauguracja uroczystości

Sesja popularnonaukowa z okazji 400-lecia pierwszego wydania Biblii w przekładzie ks. Jakuba Wujka

\*prof. dr hab. Danuta Bieńkowska: "Herodion czy bocian, czyli spolszczenie nazw przez ks. Jakuba Wujka"

\*dr Aleksander Blachowski: "Temat biblijny we współczesnej sztuce ludowej"

godz.13.00 - 16.00 przerwa

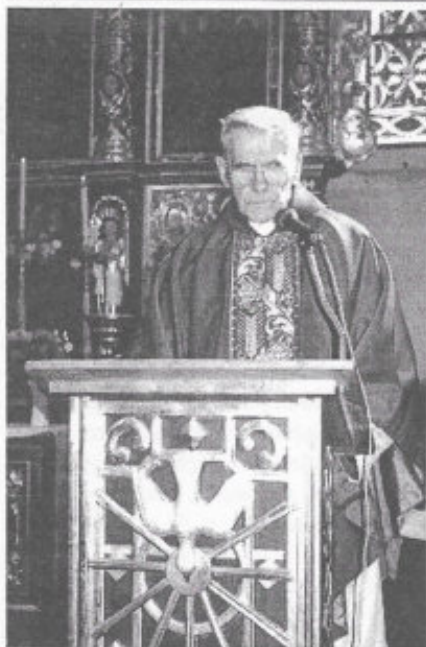
godz. 16.00 Muzeum Regionalne

Podsumowanie konkursu i otwarcie wystawy pokonkursowej.

**WSTĘP WOLNY**

# Homilia

wygłoszona przez ks. Prałata Heliodora Grabiasa,  
proboszcza parafii pw. św. Jakuba Apostoła  
w Wągrowcu  
podczas Mszy świętej pogrzebowej  
śp. Siostry Joanny Soczki 30 sierpnia 1999



*Wielce Czcigodna Siostra Wizytatorko,  
Przewielebni Bracia Kapłani,  
Zacne Siostry Zakonne,  
Szanowna Rodzino okryta żalobą,  
Umiłowani Bracia i Siostry.*

W uroczystość Matki Bożej Częstochowskiej - w godzinach Apelu Jasnogórskiego zerwała się nić ziemskiego życia Przewacnej śp. Siostry Joanny, a rozpoczęła się Wieczność, o której mówi Pismo Święte, że „ani oko ludzkie nie widziało, ani ucho ludzkie nie słyszało, ani w serce człowiecze nie wstąpiło to, co zgotował Bóg tym, którzy Go miłują”. O jakże wielce miłowała Przewacna Siostra Joanna Boga w Trójcy Świętej Jedyne! To właśnie tu, gdzie w tej chwili znajduje się trumna mieszcząca w sobie doczesne szczątki śp. Przewacnej Siostry Joanny - tutaj, w ostatnią sobotę maja - klęcząc Siostra Joanna, otoczona siostrami ze Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia - poważna a zarazem uśmiechnięta, rozmodlona do głębi swego serca, przeżywała swój wyjątkowy, wielki dzień 70-lecia życia zakonnego. To był wstęp do wspaniałych przeżyć ostatniego pielgrzymowania po ojczystej ziemi

naszego rodaka - Jana Pawła II, który po wielokroć razy przypominał te słowa Pana Jezusa, które przed chwilą usłyszeliśmy podczas tej żałobnej Mszy świętej: „Błogosławieni jesteście..., błogosławieni jesteście ...”, które to słowa urzeczywistniały się stale w życiu śp. Przewacnej Siostry Joanny. Wówczas to, w tę ostatnią sobotę maja bieżącego roku Dostojna Jubilatka wyśpiewała całym swoim sercem w pokorze ducha „Wielbi dusza moja Pana i rozradował się duch mój w Bogu, Zbawicielu moim, bo uczynił mi wielkie rzeczy On, który jest możny i święte jest imię Jego”. Tak, wielkie rzeczy uczynił Pan śp. Przewacnej Siostrze Joannie.

Siostra Joanna pochodziła z bardzo religijnej poznańskiej rodziny, Jej śp. Rodzice Andrzej i Teresa zamieszkiwali w parafii Farnej przy ul. Szewskiej. M:eli 10-ro dzieci, z których trzy siostry wstąpiły do Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia. To siostra Seweryna, która po przeszło 90 latach zakończyła swój doczesny żywot w Wejherowie, i siostra Helena dobrze nam znana dyplomowana wychowawczyni dzieci specjalnej troski, która w Wągrowcu 10 lat temu zmarła, i nasza śp. Siostra Joanna, którą znał cały Wągrowiec i okolica.

Po odbyciu nowicjatu w Chełmnie nad Wisłą wyjechała do Katowic, gdzie ukończyła Szkołę Pielęgniarską. Pierwszą placówką był szpital w Gdyni. Po kilku latach przeniesiona została do szpitala w Wolsztynie Poznańskim, następnie do Poznania do szpitala „Przemienienia Pańskiego”. W 1936 roku przybyła do Wągrowca, będąc pielęgniarką w tutejszym szpitalu do początku wojny.

W czasie okupacji Siostra Joanna przebywała u rodziny. I już w 1945 roku powróciła do naszego miasta, aby nadal służyć chorym i cierpiącym. A jak służyła to wszyscy dobrze wiemy. Prawie wszyscy mieszkańcy Wągrowca i okolicy są Jej dłużnikami. Prawie każdy z nas doświadczył dobroci Jej serca. A gdy już nie mogła pochylić się nad chorymi i cierpiącymi, to pochyliła się nad zmarłymi odmawiając przed pogrzebem pacierze różańcowe. Przed laty pastor ewangelicki z Poznania powiedział do mnie: „Uczestniczyłem w wielu pogrzebach moich wyznawców na terenie Wielkopolski, ale dopiero tu w Wągrowcu jedyny raz w życiu przeżyłem ogromne wzruszenie, gdy przed pogrzebem mojej parafianki ujrzałem siostrę zakonną odmawiającą różaniec, za co jestem niezmiernie wdzięczny”



# Wspomnienie o Siostrze Joannie Soczce

Siostra Joanna Soczka przeżyła w naszym Domu Wągrowieckim ponad 65 lat. W 1936 roku przyjechała do Wągrowca i rozpoczęła pracę w miejscowym szpitalu, gdzie wykonywała najtrudniejsze posługi. W czasie okupacji została czasowo wysłana do domu rodzinnego. W 1945 roku wróciła do Wągrowca i podjęła pracę w ośrodku zdrowia w gabinecie dr. Gustawa Szepechta. Zaznajomiła się z jego rodziną i do końca życia otrzymywała kartki z życzeniami od żony i córek lekarek nieżyjącego już doktora. Po pracy jako pielęgniarka chodziła do chorych pacjentów. Lekarze byli pełni uznania dla Jej fachowej wiedzy i umiejętności pielęgniarskich oraz darzyli ogromnym zaufaniem. W przypadkach szczególnie ciężkich wzywali Ją na konsultację. Chorym służyła Siostra dniami i nocą. Często zdarzało się, że późnym wieczorem wracała do Wspólnoty, a na stoliku czekały na Nią pilne wezwania o natychmiastową pomoc. Nigdy jej nie odmówiła i niezależnie od pory roku i pogody brała kartki z adresami i szła nieść ulgę w cierpieniach. Jej charakterystyczną cechą była punktualność. Była skromna, cicha, sumienna, wyjątkowo pracowita i pełna poświęcenia, a jednocześnie zawsze uśmiechnięta i radosna. Ze szczególną troską pochyla-

*/dokończenie str. 4/*

A tak o naszych siostrach napisał ks. Ewaryst Nawrowski na początku tego wieku: „Wracając wieczorem do domu, spotkałem jedną z tutejszych sióstr miłosierdzia św. Wincenciego a Paulo. Wychodziła z małego domku, w którym biedny, opuszczony staruszek dogorywał. «Jeszcze tak późno w mieście? - zapytałem». Wołają... trzeba iść - odpowiedziała zawsze pogodna, uśmiechnięta siostra i szybkim a jednak spokojnym krokiem szła dalej, by drugim nieść słowa pociechy i skuteczną pomoc z bogatego skarbcza, w którym bezgraniczna miłość bliźniego z długoletnim doświadczeniem niby drogocenne perły błyszcza.

Ile tych cichych sióstr przechodzi przez życie i ginie w zapomnieniu! Ich treścią, ich szczęściem, ich jedyną pieśnią weselną - poświęcenie. Dla drugich pracować, dla drugich wszystkiego się wyżyć, dobrowolnie, chętnie się wyżyć! Dla drugich!”

A jakie były ostatnie miesiące śp. Siostry Joanny po tymże wyjątkowym Jubileuszu? Cierpiała i to wielce cierpiała, tak na łożu szpitalnym, jak i klasztornym, z całkowitym poddaniem się woli Bożej, bez przerwy przesuwając paciorki różańcowe. Nie skarżyła się, nie utyskiwała, nic, po prostu cichutko, cichuteńko cierpiała. I modliła się. „Ileż to było tych różańców” - mówiły mi Wielebne Siostry, Sio-

ła się nad ubogimi, chorymi i skrzywdzonymi przez los. Wyjątkowo troszczyła się o osieroczone dzieci i zawsze potrafiła, tym najbiedniejszym z nich, znaleźć rodziny zastępcze. Jej największą radością było słuzenie innym i sprawianie, zwłaszcza tym najbardziej skrzywdzonym - przyjemności, choćby tylko uśmiechem, poglaskaniem i dobrym słowem. Kiedy wyczerpana nadmiernymi obowiązkami i pogarszającym się zdrowiem nie mogła wykonywać już zabiegów pielęgnarskich, zaczęła służyć mieszkańcom Wągrowca w inny sposób - przygotowywała zmarłych do ostatniej ziemskiej wędrówki. Pewnego razu poproszono Ją o odmówienie różańca przed pogrzebem i tak zaczęła się Jej nowa misja. Odtąd mieszkańcy miasta nie wyobrażali sobie pogrzebu bez modlitwy Siostry Joanny przed jego rozpoczęciem.

Całym swoim sercem kochała Zgromadzenie i swoje święte powołanie. Codziennie odczuwała potrzebę modlitwy wspólnotowej. Często mawiała: „Chodźmy się modlić, jak ja lubię modlić się wspólnie”. Potrzebą Jej duszy były ćwiczenia duchowne, nigdy się od nich nie uchylała. Pomimo swoich 90 lat prawie do końca uczestniczyła w wymianie myśli i zawsze jako pierwsza dzieliła się tym,

co Jej Duch Święty podpowiadał. Podkreślała rolę Ducha Świętego i wierzyła w Jego moc. Kiedy nie była już zdolna do pracy, wzmógł się w Niej jeszcze bardziej duch modlitwy i prawie nie wypuszczała z rąk różańca. Do końca życia była wsparciem modlitewnym naszej wspólnoty.

*/ciąg dalszy str. 6/*



stra Przełożona Maria i pielęgnująca Siostrę Joannę z wielkim poświęceniem Siostra Anna. Pochylałem się i ja nad Przewacną Siostrą Joanną, a Ona za wszystko dziękowała i mówiła: „Modlę się za Ojca Świętego, za Kościół, za moją Ojczyznę...Modlę się za wszystkich”. Tak za wszystkich, a więc i za nas. Wszyscy jesteśmy dłużnikami śp. Przewacnej Siostry Joanny. Wszyscy bez wyjątku - choćby tylko za owe słowa: „modlę się za wszystkich”! Nie tylko za całe Jej posługiwanie od 1936 roku nam mieszkańcom ziemi wągrowieckiej. Nie tylko za wiele przyjaznych słów i anielski uśmiech, ale i za modlitwę ostatnich dni i miesięcy „za wszystkich”. Tym, kim dla Gniezna jest Sio-

stra Felicja, tym dla Wągrowca i okolicy była Siostra Joanna.

I tak, jak tu na ziemi modliła za nas wszystkich śp. Siostra Joanna, tak w zaświatach Bożych i o nas nie zapomni. Do Bożego tronu podprowadzili śp. Siostrę Joannę ci wszyscy, za których Ona bezinteresownie modliła się i cierpiała. Za wszystkich! Ale to jeszcze nie koniec. Dług naszej wdzięczności zobowiązuje nas, aby przez przeogromny szacunek dla naszej Drogiej Zmarłej tak wychować dziewczęta, aby jak najwięcej z nich zapukało do furty klasztornej, aby umiały się poświęcić dla Boga i bliźnich, tak, jak śp. Przewacna Siostra Joanna.

Dla Boga, dla bliźnich - i za wszystkich!

Amen

**Msza święta w intencji  
śp. Siostry Joanny  
od wdzięcznych mieszkańców Wągrowca  
odprawiona zostanie  
we Farze  
7 października o godz. 18.00**

# Moja pielgrzymka do Częstochowy



Po 33 latach mam okazję jechać na Pielgrzymkę do Częstochowy. Jestem bardzo podenerwowany, a nawet obawiam się jak to wszystko będzie przebiegać. Pamiętam dokładnie moją ostatnią Pielgrzymkę pomaternalną z 1966 roku. Jest we mnie i radość i smutek, wielkie oczekiwanie, żal i wielka tęsknota, nie do opisania. Myślę, jak i czy się tam wiele zmieniło, po tylu latach. Na pewno wiele, ale ja nie notowałem tych zmian co roku - tak, jak ci Pielgrzymi, którzy tam corocznie jeździli. Z pewnością obserwowali wszystkie zmiany na bieżąco, a zwłaszcza te z ostatnich dziesięciu lat.

Tamten 1966 rok - Rok Milenium i jednocześnie rok mojej matury. Musieliśmy się wówczas ukrywać, bo jeździliśmy nie-

legalnie, dlatego siedzieliśmy po 2-3 w przedziałach w różnych wagonach, a ksiądz - nasz opiekun - był w cywilnym ubraniu. Po drodze przesiadaliśmy się aż trzykrotnie. I tak mieliśmy szczęście, bo dojechaliśmy wszyscy cało i zdrowo.

Ten szczególny rok 1000 - lecia Chrztu Polski i szczególne nasilenie prześladowań Kościoła. Rok Pielgrzymowania Obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej, i szykany, obelgi, napaści na Prymasa, na Biskupów, Księżę, i ten okropny strach o Obraz, o Prymasa ... Nikt nie był w stanie ich bronić i pomóc. Nie mieliśmy jeszcze wtedy „naszego” Papieża!!!

A teraz? Teraz jest wszystko takie inne - zwłaszcza dla mnie. No i młodzież obecna jest zupełnie inna. Oni nawet nie wiedzą, kto to był Gomułka, Cyrankiewicz i inni, ci co nas prześladowali, wyśmiewali, urągali, ośmieszali, przesłuchiwali, więzili i dręczyli - tylko za Wiarę, tylko, i za nic innego.

Podobni do nich byli nauczyciele w liceum poznańskim, do którego chodziłem - dyrektor, nasz wychowawca a zwłaszcza nauczyciel matematyki, który naigrywał się z procesji Bożego Ciała, urągał nam i szydził z naszej wiary. Ta radość z ukończenia szkoły, zdana matura i egzaminy wstępne była przyćmiona strachem i groźbami. Teraz ich wszystkich już nie ma, odeszli i nikt o nich nie pamięta. Dzisiejsza młodzież nie wie co to były prześladowania, utrudnienia, przeszkody, sankcje, kary pieniężne. Dziś polska młodzież na Jasną Górę idzie grupami - 100, 200 osób - z nagłośnieniem, śpiewając i modląc się głośno, bez obawy, ale z wielką radością i uśmiechem, pieszo do

Częstochowy - zadowoleni, młodzi. Ludzie tak inni, beztroscy, nie szykanowani i prześladowani za swoją wiarę. Jaka różnica - jaka szalona różnica!

Jedziemy pięknym, czystym, wygodnym autobusem z „lotniczymi siedzeniami”, śpiewamy i modlimy się. Właśnie ksiądz Prałat wspomina Księdza Infułata Janego z poznańskiej Fary, którego też wtedy prześladowano, śledzono, zatrzymywano i „zawracano z drogi”, a On nadal nieugięcie pielgrzymował do skutku, aż doszedł. Nasza podróż przebiega szybko. Jest piękna pogoda, po drodze mijamy piesze Pielgrzymki. Jestem bardzo wzruszony,

Przyjeżdżamy i szybko idziemy do Kaplicy pomodlić się i podziękować za szczególnie przyjazd. To jest dla mnie Wielkie Spotkanie, po tylu, tylu latach. Dziękuję Matce Bożej za tę możliwość. Bardzo dziękuję. Wychodzimy witać pieszych Pielgrzymów - przychodzą rozradowani, rozśpiewani, uśmiechnięci, zadowoleni - ale i zmęczeni, na pewno bardzo zmęczeni po dziesięciu dniach pieszej wędrówki, w tym upale - zakurzeni, opaleni - ale bardzo, bardzo szczęśliwi. I tylu ich - młodzi i starsi i „bardzo starsi”. I padają wszyscy na twarz w absolutnej ciszy, leżą krzyżem - i modlą się i dziękują Najświętszej Maryi Pannie za to, że mogli tu dotrzeć szczęśliwie, bez wypadków - ten olbrzymi kawał drogi. Jestem bardzo przejęty, znów „pocą” mi się oczy! Jestem taki szczęśliwy, że chociaż oni teraz mogą pielgrzymować bez przeszkód i szykan, bez strachu ...

Potem Msza św. w bazylice, bo rozpadało się, przepiękna, kościół jest pełen

*/Dokończenie ze str. 5/*

Bardzo kochała Matkę Jezusa Chrystusa. Pomimo podeszłego wieku była młodego ducha, bardzo pogodna, potrafiła cieszyć się drobiazgami, miała dobry humor i umiejętność obcowania z ludźmi. Kiedy siły jeszcze na to pozwalały zawsze była gotowa nam służyć radą, pomocą, zachętą i pocieszyć w trudnościach. Była wyjątkowo gościnna i każdy, kto przybył do naszej wspólnoty, był serdecznie witany, obdarowywany uśmiechem i życzliwością. Cechował ją również głęboki duch posłuszeństwa względem przełożonych i kapłanów. Zawsze czuła się szczęśliwą i zadowoloną ze swojego powołania.

Do końca zachowała trzeźwy i jasny umysł, toteż interesowała się żywo wszystkimi wyda-

zeniami i sprawami Domu, Zgromadzenia i ubogich, polecając wszystko i wszystkich Bogu w modlitwie różańcowej. A kiedy w ostatnich tygodniach bardzo cierpiała, trzymając różaniec w ręce, przeproszała Pana Boga za swoje ludzkie słabości i bezustannie wznosiła akty strzeliste: „Jezu, ja Ciebie kocham, ja Ciebie naprawdę kocham” lub „moja wina...” albo „Boże choć cię nie pojmuję”, „O mój Jezu miłosierdzia”, „Jezu, żyj we mnie”, „Jezu, twoja jestem w życiu i przy śmierci” i wiele innych. Zawsze podziwialiśmy Jej wielką cierpliwość. Były momenty, że bardzo cierpiała, ale nawet w chwilach największych bólei uśmiechała się i dziękowała za każdą najmniejszą nawet usługę.

Jej śmierć napełniła nas głębokim smutkiem. Na zawsze pozostanie dla nas wzorem Siostry

Miłosierdzia kochającej Pana Boga, swoje powołanie i ubogich, do których została posłana. Na zawsze pozostanie także w pamięci mieszkańców Wągrowca, dla których poświęciła całe swoje życie. Darzyli ją oni ogromnym szacunkiem, o czym świadczyła ankieta przeprowadzona w 1995 roku, w wyniku której Siostra Joanna została wybrana najpopularniejszym mieszkańcem miasta. Jednocześnie przyznano Jej „Złoty Liść” redakcji „Głosu Wągrowieckiego” dla osoby najbardziej zasłużonej dla miasta. Był on wyrazem uznania dla Jej codziennej, cichej, sumiennej pracy i poświęcenia dla najbardziej potrzebujących mieszkańców Wągrowca.

Siostra Halina - Maria z siostrą Anną

i tyłu księży w koncelebrze. Biskup Stanisław Gądecki dziękuje wszystkim za przybycie, za modlitwę i udziela błogosławieństwa.

O 18.00 Droga Krzyżowa na Wałach, już nie pada! Tłumy ludzi, tłumy!!! Jest ona dla mnie bardzo wzruszająca. Słucham uważnie głosu księdza prowadzącego tę Droge. Ile prawdy w tym co mówi, ile racji, mądrości!!! Wieczorem Apel Jasnogórski - znów tłumy - do Kaplicy wejść nie można. Ojciec Paulin dziękuje pielgrzymom, odczytuje skąd przybyły poszczególne grupy i udziela błogosławieństwa. A mnie nadal pocą się oczy, ale widzę, że innym też. A więc nikt nie wstydzi się swoich łez. Ta atmosfera tutaj, ta bliskość Obrazu, ta atmosfera tylko tu, jedyna, - tylko w Obliczu Matki Boskiej - nigdzie indziej; to za tym było mi tak bardzo tęskno, tego mi brakowało - tyle, tyle lat!

Po Apelu szybko spać - aby nie zaspać tego dla mnie ciągle najważniejszego momentu - wtedy i teraz. Moment, na który najbardziej czekam - czekałem tyle lat - Odślonięcie Obrazu. Wstaję rano - już około 5.00 jestem w Kaplicy - dostałem się. Stoję pod amboną, a więc bardzo blisko, miałem szczęście. Kaplica zapełnia się. No i ten moment, ten Wielki Moment! Wszyscy płaczą, słyszę łkanie. Jednak my, wszyscy kochamy Matkę Boską Częstochowską tyle set już lat. Zwłaszcza chyba ci, którzy wyjechali z kraju, którzy może tylko raz w życiu jeszcze mają możliwość odwiedzić kraj - dla tych to jest chyba największe, nie do opisania przeżycie, najważniejsze „spotkanie” w kraju - Ta Pielgrzymka. Mam nadzieję, że jeszcze będę mógł przyjechać, że Pan Bóg da mi tę możliwość.

Wracam do pokoju, pakuję się, śniadanie, potem kupuję kilka pocztówek, obrazki, Różaniec. O 12.00 jeszcze raz wracamy do Kaplicy pożegnać się i podziękować za tę udaną Pielgrzymkę i prosić Matkę Bożą o Błogosławieństwo, o Modlitwę, o Pamięć - ja proszę, abym mógł znów kiedyś przyjechać - zwłaszcza w sierpniu - na taką samą Pielgrzymkę z Wągrowca, mojego rodzinnego miasta! Czy dostanę urlop w tym czasie, czy będą mógł przyjechać?

O 14.00 wyjeżdżamy i pozostaną tylko wspomnienia. Porównuję cały czas tamtą Pielgrzymkę sprzed 33 lat, cały czas wspominam, porównuję - tyle się zmieniło, tak bardzo - przede wszystkim organizacja, tu na miejscu, tyle też wybudowano: parkingi, pola namiotowe, sklepy, ten wspaniały Dom Pielgrzyma, i drugi - buduje się. Tak bardzo się cieszę - to już inna

Polska, inna młodzież! Gratuluję tej Młodzieży - cieszę się z tak innej młodości, dzieciństwa, innych, lepszych czasów! Nie zamujcie Waszych szans, Waszych możliwości, Waszych Marzeń - młodość ma się tylko jedną - a przede wszystkim doceńcie tę Wolność - wolność religii, wyznania, wiary! Tę Wolność, której innym nie dane było przeżyć - no i tak wielu dożyć, doczekać!

Niniejszym dziękuję bardzo Organizatorom, że umożliwili mi udział w tej Pielgrzymce, dziękuję Księdzu Prałatowi Heliodorowi Grabiasowi, Pani Leokadii Grajkowskiej, Państwu Danucie i Mieczysławowi Bromberkom. Życzę wszystkim Uczestnikom Pielgrzymki dużo zdrowia, zadowolenia, radości i wielu, wielu Błogosławieństw. Do zobaczenia za rok!

Wągrowczanin z Niemiec  
*/Imię i nazwisko znane redakcji/*



## Lekarzom, pielęgniarkom, personelowi medycznemu

wyrazy głębokiej wdzięczności  
za pomoc i pociechę  
w chwilach płaczu i zwątpienia  
za opiekę w godzinach mroku i ciemności  
za ciągle „stanie” przy chorym  
i okazywanie światła nadziei

składa  
Redakcja Światłości

# Powiatowe dożynki w Wągrowcu



Uroczystą Mszą świętą dziękczynną uświęcono całoroczny trud rolników z terenu powiatu wągrowieckiego. Eucharystii w kościele pw. św. Jakuba Ap. w Wągrowcu przewodniczył ks. Stanisław Błażejczak, proboszcz parafii pw. św. Jana Chrzciciela w Panigrodzu. Słowo Boże wygłosił ks. prałat Heliodor Grabias. Przypominając słowa Ojca Świętego wypowiedziane w czerwcu br. Kaznodzieja powiedział: „Niech Bóg błogosławi trud waszych rąk”. W uroczystościach uczestniczyli radni sejmiku wojewódzkiego, władze powiatowe i gminne, sołtysi, delegaci do Izb Rolniczych, członkowie Kółek rolniczych i Polskiego Stronnictwa Ludowego, druhowie OSP oraz członkowie Kół Gospodyń Wiejskich.



Dary tegorocznych plonów złożyli przedstawiciele następujących gmin: Damasławek - Henryk Borczykowski, Gołańcz - Mariusz Wiórkowski, Skoki - Jerzy Patelski, Wapno - Marek Koliński, Mieścisko - Bogdan Fleming oraz Danuta

Brodowska z gminy Wągrowiec.

Na zakończenie przeżywanych uroczystości dożynkowych starosta wągrowiecki Józef Sulikowski podziękował wszystkim przybyłym, dodając, że są to pierwsze po wojnie tak skromne dożynki powiatowe.

Natomiast Jerzy Patelski z Łosińca wspominał dawne uroczystości zaznaczając, że obecnie trudno się cieszyć z efektów pracy w rolnictwie.

Tekst i foto Jan Maćkowiak







# Chleb - dziełem Boga i ludzi

**„Dam wam chleb, abyście przynosili go na ołtarz, aby w czasie Najświętszej Ofiary stawał się dla nas pokarmem wiecznym...”**

/ks. bp Józef Zawitkowski/

Niemal na całym świecie, w różnych językach i od wieków powtarzamy, „chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj”. Przed ukrojeniem pierwszej kromki czynimy znak krzyża. W chlebie jest coś z doczesności i coś z wieczności, nim żywimy ciało i duszę.

Tuż po żniwach, dziękując Bogu za zebrane plony przynosimy do kościoła chleb. Bierzymy udział w dożynkowym święcie dziękczynienia, choć wielu z nas nie sieje, nie zbiera plonów z pól. Kupuje gotowe produkty, które są zapakowane, owinięte w folię...

Nie każdy zna i rozumie trud rolnika, jego rozterki. Nie każdy odróżnia żyto od pszenicy. Ale każdy pragnie chleba, tęskni za nim i wyciąga po niego rękę gdy jest głodny.

W połowie sierpnia rolnicy z parafii pw. św. Józefa w Kozielsku przynieśli do

kościół dary dziękczynne, w tym i chleb. Mszę św. dożynkową w intencji wszystkich pracujących na roli odprawił proboszcz ks. Bogdan Łybek.

Obok parafian wzięli w niej udział zaproszeni goście z wójtem gm. Damasławek Grzegorzem Jakubiakiem na czele. Hołd trudowi rolników oddały też poczty sztandarowe Kółka Rolniczego z Kozielska oraz Polskiego Stronnictwa Ludowego z Damasławka.

W godzinach popołudniowych odbyły się uroczystości: konkursy i rozgrywki dla dzieci i dorosłych, ognisko, muzyka i tańce. Dla wszystkich dzieci przygotowano słodycze i napoje. Dożynki parafialne oraz imprezy towarzyszące przygotowane zostały ogromnym nakładem pracy mieszkańców Kozielska. Na uroczystości przybyli nie tylko mieszkańcy parafii, ale z całej gminy Damasławek.

„Chleb jest darem Boga, owocem ziemi i pracy rąk człowieka. Chleb jest moim życiem, ja pracuję na chleb. Chleb jest znakiem dobroci, dlatego dzielę się chlebem” - mówi ks. bp Józef Zawitkowski.

Nie zastanawiamy się być może, że wokół nas czy w innych krajach żyją ludzie, którzy cierpią głód i nędzę.

Przyjmijmy z wdzięcznością te dary chleba i spróbujmy dzielić się nim z innymi.

Anna Borczykowska



# NAJPIĘKNIEJSZYM DAREM

„Nie wyrzucaj przykazania o miłości

Nikt ci Boga nie zastąpi

Nic ci nieba nie zastąpi...

Nie wyrzucaj przykazania o miłości

bo to tak jakbyś wyrzucił

pisklę z gniazda

matkę z dziecka

Boga z nieba...

Nie wyrzucaj przykazania o miłości

bo zostaniesz tak samotny

że i siebie w sobie zgubisz

że obedziesz ciało z duszy

rozum z wiary

śmierć z wieczności...

Nie wyrzucaj przykazania o miłości...”.

## BŁOGOSŁAWIONY MICHAŁ KOZAL

ur. 25 września 1893 roku, zmarł 26 stycznia 1943 roku. Beatyfikowany przez Ojca Świętego Jana Pawła II 14 czerwca 1987 roku w Warszawie.

Błogosławiony Biskup Męczennik urodził się w Nowym Folwarku pod Krotoszymem. Rodzice jego wychowywali siedmioro rodzeństwa. Łączyła ich miłość rodzinna, szczerzy patriotyzm, a przede wszystkim głęboka religijność. Michał Kozal ukończył szkołę podstawową, średnią, a w 1918 roku ukończył Seminarium Duchowne w Gnieźnie. Po czym zostaje wikariuszem w Pobiedziskach, następnie administratorem w Krostkowie, w 1923 roku obejmuje stanowisko prefekta w Miejskim Katolickim Żeńskim Gimnazjum Humanistycznym w Bydgoszczy.

Tak wspominają ks. prefekta uczennice. „Kiedy wchodził do klasy, wstawaliśmy i odmawialiśmy modlitwę: «Przyjdź Duchu Święty, oświeć serca i umysły nasze...» I zaczynały się wykłady, w których pełno było przykładów z życia, a w nich kryła się nauka dobroci, prawdy, miłości, szacunku do wszystkich i wszystkiego”.

Jego zachowanie było tak pełne miłości do Boga i człowieka, że w oczach młodzieży szkolnej Sługa Boży ks. Michał Kozal już wówczas uchodził za świętego.



*Świat potrzebuje ludzi oddanych Bogu, ludzi przerastających duchem wszelkie miłować Boga i człowieka i być tam, gdzie istnieje potrzeba.*

*Świat potrzebuje ludzi świętych: cichych, pokornych, którzy emanują dobrocią, m potrafią kochać i to jest ich cała tajemnica”, a Jean Guilton powiedział; „Święci są li w nich silniej jak w nas”.*

*Święty Augustyn pisał: „Jest tyle dróg do Boga, ilu jest świętych w niebie, ilu jest Uczmy się miłości, której tak potrzebuje świat. Uczmy się jej od świętych. Niec marnujemy życia, naśladujmy ich, bo cóż wart byłoby nauczanie i wychowanie oraz Bądźmy z Tymi, którzy umieli kochać, Boga, ludzi, swoją Ojczyznę, ich życie czyn i otwiera drzwi do tego co nadchodzi.*

W 1927 roku ks. Michałowi Kozalowi powierzono obowiązki ojca duchownego w Gnieźnie, a w latach 1929 - 1939 funkcję rektora. Całym sercem oddał się tym zadaniom.

12 czerwca 1939 roku zostaje ogłoszony biskupem pomocniczym we Włocławku. Był to czas zbliżającej się apokalipsy XX wieku. Nad Kościołem, Ojczyzną i każdym obywatelem zawiła czarna noc wojny.

7 listopada 1939 roku biskup Michał Kozal zostaje aresztowany we Włocławku wraz z profesorami seminarium, księżmi i alumnami. Jest wyjątkowo źle traktowany, ale wszystkie szkany znosi z godnością.

16 stycznia 1940 roku zostaje przewieziony do Łądu nad Wartą, tu składa ofiarę z swojego życia Bogu: „Boże w ręce Twoje złożyłem życie - za Kościół i za Ojczyznę”.

Po opuszczeniu Łądu rozpoczął swoją Drogę Krzyżową, a wiodła ona przez więzienia w Inowrocławiu, Poznaniu, w Berlinie, Halle, w Wimarze, Norymbergii, aż do Dachau.

Patrząc na życie Błogosławionego, patrona naszych trudnych czasów, uczymy się przebaczać, uczymy się naszych polskich wartości i chrześcijańskich wartości. Uczymy się bronić polskości i chrześcijaństwa od tego, co obce kulturze polskiej i chrześcijańskiej.

**BI. MATKA MARCELINA DAROWSKA ZAŁOŻYCIELKA ZGROMADZENIA SIÓSTR NIEPOKALANEGO POCZĘCIA NAJŚWIĘTSZEJ MARYIPANNY** ur.28 stycznia 1827 r. zm.5 stycznia 1911 r.

Beatyfikowana przez Jana Pawła II, 6 października 1996 roku.

Urodziła się w Szulakach na terenie Ukrainy, w majątku należącym do jej rodziców. W 12 roku życia rodzice wysłali ją na elitarną pensję do Odessy. Po powrocie, ojciec pod wpływem choroby wymógł na niej obietnicę iż poślubi Karola Darowskiego. Uczyniła to i urodziła mu dwoje dzieci. Spokojne życie małżonków przerywa śmierć Karola, a po roku śmierć syna. Cios ten odczytała jako znak, że ma się poświęcić Bogu całkowicie. Ślubuje czystość, a w 1861 roku w Rzymie składa publiczne śluby wieczyste. Po czym sprowadza niepokalanki do Polski, było



to możliwe jedynie w zaborze austriackim. Wybór padł na leżący w archidiecezji lwowskiej Jazłowiec, potem zakłada klasztery i szkoły w coraz to nowych miejscowościach: w Jarosławiu, w Nowym Sączu, Szymanowie. W chwili śmierci w założonych przez nią szkołach uczyło się już trzecie pokolenie.

Szkoły powstały w atmosferze stłumionych powstań narodowych. Atmosfera ta zobowiązywała Matkę Marcelinę, aby przygotowywała dziewczęta do roli strażniczek domów, gdyż w każdym powstaniu ginęli młodzi mężczyźni, lub byli więzieni, czy deportowani, a dom musiał istnieć i musiał być silny, aby oprzeć się zaborcom. Matka Marcelina głęboko kochała swój kraj, to uczucie panowało w Niej od dzieciństwa, ta miłość spłotła się z miłością do Boga.

Dlatego w szkołach zakładanych przez Matkę Darowską kładziono nacisk nie tylko na przekazywanie wiedzy, ale przede wszystkim na formację duchową. Najważniejszym celem wychowania było ukierunkowanie uczennicy

# MIŁOŚCI JEST OBECNOŚĆ

(Matka Teresa z Kalkuty)

osiągnięcia cywilizacji, ludzi którzy potrafią

łością. Henri Lacordaire wyraził się: „Święci  
dźmi takimi samymi jak my, ale miłość działa

ludzi na ziemi”.

h będą nam nauczycielami i mistrzami, nie  
wszelki postęp, gdyby w nim miłości nie było.  
i Ewangelię żywą, niekiedy staje się epokowe

ku Bogu. Matka Marcelina wymagała przy tym indywidualnego traktowania uczennicy. Wychowanka miała odkryć własną jej tylko przeznaczoną drogę do świętości.

Sama zaś Matka Marcelina ślubowała, że „zapomni słowo „ja” i że będzie żyła w Bogu i dla Boga”, że będzie żyła dla innych i dla swojej Ojczyzny. Religijny aspekt wychowania nie przysłonił Matce Marcelinie przygotować dziewczyny do roli żony, matki.

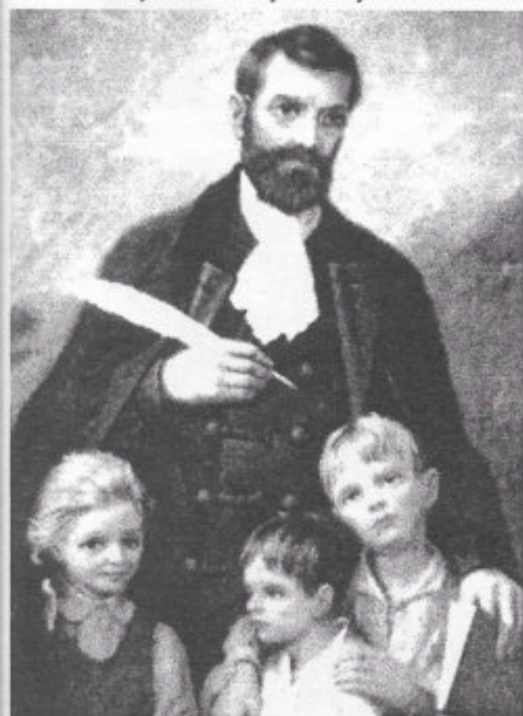
Zaś zamożnym uczennicom i ich rodzicom przypominała o dzieleniu się z ubogimi i słabymi.

**BL. EDMUND BOJANOWSKI WYZWANIEM DLA LUDZI ŚWIECKICH** ur. 14 listopada 1814, zm. 7 sierpnia 1871. Urodził się w wiosce Grabonóg w Wielkopolsce w rodzinie drobnoszlacheckiej, głęboko przepełnionej duchem patriotyzmu. Był słabego zdrowia, dlatego nauki pobierał w domu. Studiował na Uniwersytecie Wrocławskim, potem kontynuował studia w Berlinie, ze względu na chorobę płuc przerywał studia. Powrócił do domu.

Tu zaczął działać w trzech kierunkach: oświaty ludu wiejskiego, wychowawczym i charytatywnym.

Zaangażował się w działalność literacką, zakładał czytelnice ludowe,

W czasie wybuchu cholery w Gostyniu w roku 1849



zaangażował się całkowicie, nie oszczędzając siebie.

Coraz bardziej poznawał nędzę ludu wiejskiego, dojrzała w nim myśl wciągnięcia do pracy wiejskich dziewcząt, które pomogłyby zająć się dziećmi najbardziej zaniedbanymi. I tak zaczęły powstawać ochronki

Dziewczęta te przepełnił duchem wiary i praktyk religijnych oraz wzajemnej miłości. W rzeczywistości stał się założycielem zakonnego Zgromadzenia Sióstr Służebniczek Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny. W 1956 roku uroczystie otwiera własny nowicjat w Jaszkuwie.

Ochronki wiejskie stały się zarazem placówkami nowego zgromadzenia. Powstawały w coraz to nowych miejscowościach. Bojanowski do współpracujących z nim dziewcząt pisał listy. Były to listy pełne ciepła, chrześcijańskiej miłości, zdolne zapalić serca i oświecić umysły, podnieść na duchu, pobudzić do ofiarności. Tworzył wspólnoty przepojone cywilizacją autentycznej miłości. Jego życie to wybór wartości wyższych. A jego zwycięstwo jest w tym, że nie był sam, jego wiejskie dziewczęta czyniły tak jak on, oddały się tym najbardziej potrzebującym, tym najbardziej potrzebującym. O ochronkach mówił tak: „jest to miejsce gdzie się wiarę chowa, przykazania zachowuje, obyczaje rodzinne pielęgnuje”. Edmund Bojanowski to przykład autentycznego apostołstwa człowieka świeckiego. Został nazwany prekursorem Soboru Watykańskiego II i jawi się nam jako przykład apostołstwa, bo dostrzegł problem społeczny, zaniedbanej wsi, opuszczonych dzieci i wszelkiej nędzy z tym związanej. Poświęcił więc wszystkie siły, by uzdrowić tę sytuację w duchu Ewangelii.

**ŚWIĘTA TERESA BENEDYKTA OD KRZYŻA WIELKA CÓRA IZRAELA I KARMELU.** ur. się 12 października 1891 roku we Wrocławiu, zm. 9 sierpnia 1942 roku. Beatyfikowana 1 maja 1987 roku na stadionie Mugensdorf w Kolonii, przez Jana Pawła II. Kanonizowana 11 października 1998 przez Jana Pawła II w Rzymie.

Była najmłodszą córką z jedenaściorga dzieci Zygryfda Steina i Augusty Courant. Rodzice byli średniozamożni.

Po przedwczesnej śmierci ojca, firmę prowadziła matka. Edyta studiowała na Uniwersytecie Wrocławskim i Getyndze. Doktoryzowała się w 1916 roku z filozofii.

Prowadziła seminaria i wykłady dla młodzieży i studentów. Co mówią o niej jej uczennice; „Pani dr Stein udzielała nam lekcji niemieckiego. W rzeczywistości dawała wszystko. Nigdy jej nie zapomnimy. Codziennie podczas Mszy św. widzieliśmy ją klęczącą. Zaczęliśmy wów-

czas pojmować, co oznacza zespolić wiarę i postawę życiową w doskonałej harmonii. Zawsze była spokojna, delikatna, cicha”. Mówiła: „Nie uznawajcie za prawdę niczego, co jest wyzute z miłości. I nie uznawajcie za miłość niczego co jest wyzute z prawdy. Jedno bez drugiego staje się niszczycielskim kłamstwem. Inna myśl: „Nasza miłość do ludzi, jest miarą naszej miłości do Boga”.

W czasie I wojny światowej podjęła posługę w służbie sanitarnej szpitala wojennego w Hranicach na Morawach.

Była Żydówką, w 1922 roku przyjmuje chrzest, a po 11 latach wstąpiła do Karmelu w Kolonii, tu złożyła śluby.

Od chwili nawrócenia czuła, że jej życie będzie naznaczone krzyżem, intuicja ta przenika jej liczne pisma filozoficzne i teologiczne. W 1938 roku za radą przełożonych opuszcza Niemcy i zamieszkuje w klasztorze Echt w Holandii. 29 lipca zostaje aresztowana przez gestapo, a potem przewieziona do Oświęcimia, gdzie 9 sierpnia 1942 roku poniosła śmierć w komórce gazowej.

Edyta Stein została chrześcijanką, ale nigdy nie ukrywała przynależności do narodu żydowskiego.

Głośno wyznawała, że świat składa się z przeciwności, ale w końcu z nich nic nie pozostanie. „Zostanie się tylko wielka miłość”.



Szczęśliwi, którzy oddali się Panu,  
Szczęśliwi, którzy kochali człowieka,  
Szczęśliwi, bo są jak chleb Boży

Błogosławiony Michale Kozalu  
Bł. Matko Marcelino

Bł. Edmundzie Bojanowski

Święta Tereso Benedykto,

Szukamy, pytamy, patrzymy, ufamy, dokąd iść,  
by znaleźć miłość, obecność i wielki Boży byt.

Maria Baar

# MISJE EWANGELIZACYJNE

*„I będziesz mówił słowo Boga.*

*Zobaczysz, jak to jest bardzo trudno  
mówić w imieniu Boga.*

*Są życzliwi, którzy przyjmą twoje słowo  
wyuczone, utrudzone, wymodlone, prze-  
medytowane;*

*ale gdy przyjdiesz na wieczór w niedzie-  
lę do kościoła,*

*to zobaczysz, ile słów upadło na ziemię,  
a słuchający wrócili do domu.*

*Nic się do nich nie przylepiło.*

*Nie pozwól, jak Samuel,*

*aby jakiegokolwiek słowo Boga upadło  
na ziemię...”*

*Ks. bp Józef Zawitkowski*

Z początkiem września dekanat damasławski przeżywał niecodzienne wydarzenie - misje ewangelizacyjne.

Głosili je księża Salezjanie z Aleksandrowa Kujawskiego. „Nawracajcie się i wiercie w Ewangelię” - to orędzie misji, orędzie, które jako pierwszy głosił Jezus Chrystus.

Celem misji ewangelizacyjnych jest odnowienie ducha wiary w wymiarze osobistym, rodzinnym i wspólnotowym.

W parafii pw. św. Józefa w Kozielsku misje ewangelizacyjne rozpoczę-

ły się w niedzielę 5 września intronizacją symboli wiary: krzyża, wizerunku Maryi oraz Pisma Świętego. Odprawione zostały nabożeństwa ewangelizacyjne, różańcowe, droga krzyżowa, procesja maryjna, a światło zapalone od paschału przynieśliśmy do swoich domów. Odnowiliśmy przyrzeczenia chrzcielne oraz małżeńskie. Uroczysty Apel Jasnogórski przygotowała dla rodziny parafialnej grupa muzyczna, która przyjechała do Kozielska z księdzem misjonarzem Romanem Dąbrowskim.

Wieczorem nad jeziorem Stępczowskim przy ognisku spotkali się wszyscy „młodzi duchem”, by modlitwą i śpiewem dać świadectwo swojej wiary.

W Kozielsku misje ewangelizacyjne zakończyły się w czwartek odnowieniem przyrzeczeń wierności Krzyżowi oraz błogosławieństwem misyjnym.

Poświęcone zostały dwa krzyże upamiętniające odbyte misje. Jeden z krzyży stanął przy kościele parafialnym, a drugi na cmentarzu.

Dla parafii kozielskiej były to szczególne dni, ponieważ od ostatnich misji minęło 30 lat.

Wielu z nas przeżywało je po raz pierwszy. Misje jednoczą parafię jako wspólnotę wspólnot, w której żyje Chrystus.

Tekst i foto Anna Borczykowska



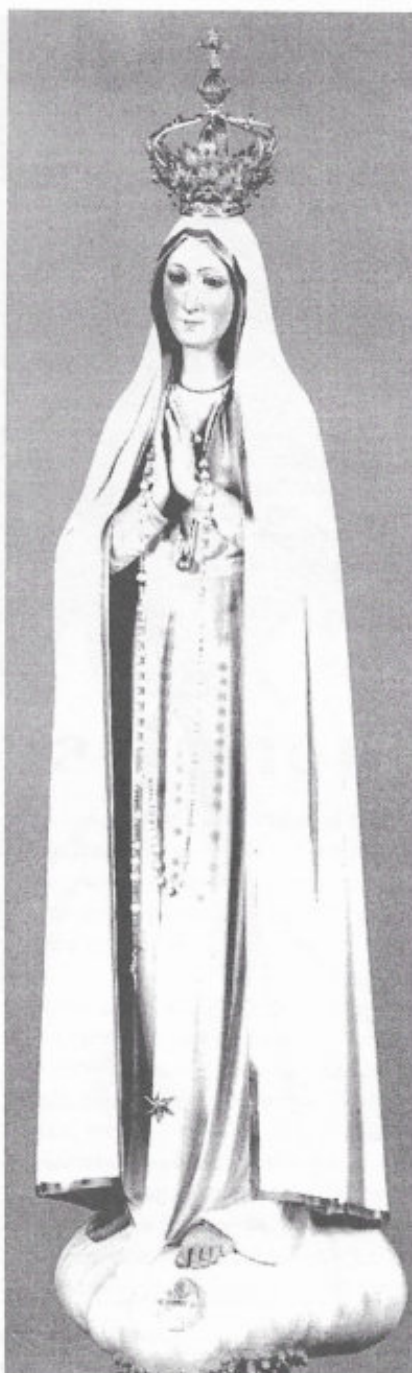
# MARYJO, „MÓDL SIĘ ZA NAMI, ABY BÓG WSKAZAŁ NAM DROGĘ”

(Jr 42,2-3)

„Dobrze jest mieć własny różaniec,  
który się «rozumie» z naszymi palcami,  
Można go trzymać w kieszeni,  
można przesuwac w rękawie.  
Można wyjąć nawet w ciemnym miejscu  
i bez kłopotu «czytać» znane modlitwy.  
Żyć się ze swoim różańcem.  
Jeżeli łączą się z nim dobre wspomnienia,  
będzie to dodatkowym ułatwieniem  
w budzeniu nastroju.  
Różaniec nadaje się na modlitwę prywatną,  
osobistą, własną.  
Odmawiany wspólnie, udaje się raczej  
ludziom głębokiego życia modlitwy.  
W modlitwę różańcową  
wstępować powoli. Zaczynaj od jednej «Zdrowaś»  
w jednej intencji  
Stopniowo miej więcej intencji i więcej «Zdrowaś»  
Bądź czujny, i coraz czujniejszy na trzy przejawy  
życia człowieka:  
na radość, na cierpienie, na zbawianie się  
Z czasem nauczysz się zauważyć,  
jak trafnie dzieli tradycja modlitewna to,  
co cieszy, smuci lub łączy się z wiecznością.  
Nie martw się «zagubieniem», «zamyśleniem»,  
gdy myśl idzie w jakąś stronę.  
Różaniec nie jest odmawianiem, ale uczestni-  
czeniem w życiu Maryi.  
Różaniec jest nastrojem duszy  
która doświadcza tajemniczości wiary,  
tajemniczości cierpienia,  
i niepojętej nadziei zbawienia.  
Te trzy podstawowe fakty religijne mają  
wyjątkowe odbicie w życiu Maryi, matki Jezusowej.  
Noszenie różańca jest wyznaniem wierności  
wobec Matki Najświętszej.  
Odmawianie «Zdrowaś» jest znakiem  
prostoty i zaufania.  
Rozważanie Jej życia pozwala rozumieć  
własny los.  
Recytacja modlitwy ma znaczenie drugorzędne.  
Najważniejsze jest otwarcie się  
na Ducha Świętego  
i gotowość przyjęcia światła.

(Ks. Alojzy Henel CM)

„Zwycięstwo, jeśli przyjdzie, przyjdzie ono przez Maryję”. Słowa te padły z ust umierającego prymasa Augusta Hlonda. Powtarzał je prymas Tysiąclecia kard. Stefan Wyszyński, przypomina je Papież Jan Paweł II. Życie i nauczanie Papieża wskazuje, że tytuł Królowej nie jest pobożnym mianem nadanym Maryi przez jej czcicieli. Mówi on o wyjątkowej tajemnicy ludzkich dziejów, w których człowiek musi służyć Królowej i wypełniać jej polecenia. Świat musi uznać w Niej Władczynię. Dokonany w 1984 roku akt zawierzenia całej trudnej karty współczesnych dziejów świata Niepokalanemu Sercu Maryi jest tego wymownym świadectwem. Kiedy Jan Paweł II ogłosił Maryję Królową, to jednocześnie



zaprośił Ją do kierowania losami świata, obiecał Jej współdziałanie swoje, nasze i Kościoła. Skuteczność Jej władzy zależy od stopnia naszego zaangażowania się po stronie Maryi.

Papież modlił się do Królowej:

„Pomóż nam przewyciężyć groźę zła...  
wybaw nas od głodu i wojny...od grzechów  
przeciwko życiu człowieka...wybaw od nie-  
nawiści...od deptania Bożych przykazań...  
od grzechów przeciwko Duchowi Świętemu”.

Papież wskazuje, że Ona nasza Pani „go-  
towa jest nieustannie pomagać”. To dzięki Jej  
królowaniu „odsłoni się dla wszystkich świa-  
tło nadziei!”.

Nie ma jednak Królowej bez poddanych,  
nie ma Pani bez sług. Korona na głowie Ma-  
ryi wzywa Ojca Świętego i każdego z nas do

pełnego miłości posłuszeństwa. Sama Maryja  
domaga się tego. W Fatimie nie tylko prosi ile  
żąda. Wypowiada swoje władze „chcę”. Mówi  
do dzieci 13 czerwca 1917 roku: „Chcę aby-  
ście odmawiali codziennie różaniec”.

Przy trzecim objawieniu powtarza: „W dal-  
szym ciągu odmawiajcie codziennie różaniec”,  
tak mówi 19 sierpnia i 13 września 1917 roku,  
a w czasie szóstego objawienia 13 październi-  
ka wypowiedziała te słowa: „Chcę, aby zbudowa-  
no tu kaplicę na moją cześć...Jestem Matką  
Boską Różańcową, trzeba w dalszym ciągu  
codziennie odmawiać różaniec”.

Papież wiernie wypełnia te żądania, wie że  
Bóg zechciał przez Maryję zamieszkać między  
ludźmi, chce też aby człowiek przez Nią za-  
mieszkał w niebie. Królowanie Maryi na ziemi  
jest drogą do królestwa niebieskiego.

W okresie kiedy przygotowujemy się do dru-  
giego milenium narodzenia Słowa Bożego z  
Dziewicy, jest to dla nas skarb bezcenny, który  
gwarantuje, że świat pójdzie drogą wyznaczoną  
przez Boga, a nie tą która prowadzi na zatracenie.

Jan Paweł II głosi, „że zwycięstwo przyjdzie  
przez Maryję, Chrystus przez Nią zwycięży”.

Najświętsza Maryja powiedziała w Fatimie:  
„Na koniec moje Niepokalane Serce zatrium-  
fuje”. Zdaniem Jana Pawła II słowa wypowie-  
diane przez Maryję w Fatimie „z końcem stule-  
cia zdają się przybliżać do swego wypełnienia”.

Spoglądamy więc z nadzieją na zwycięstwo,  
które przyjdzie przez wielkie zawierzenie Ma-  
ryi i oddanie Jej prawa do kierowania światem,  
aby było na ziemi tak „jako jest w niebie”.

Maryja w Fatimie mówiła: chcę abyście co-  
dziennie odmawiali różaniec.

Dlatego zwiążmy myśli, usta i dłonie nasze  
różańcem świętym, czcimy Maryję uczestni-  
cząc w Jej radościach, smutkach i chwilach  
chwalebnych, dzieląc się z Nią swoimi rado-  
ściami, bólami i nadziejami.

Każdy potrzebuje na swych duchowych dro-  
gach Matki. Papież spotkanym osobom daje  
w podarunku różaniec, zapraszając tym samym  
do jego odmawiania. Gestem tym mówi zapew-  
ne, że Maryję za Matkę Opiekunkę, Nauczycielkę i Przewodniczkę. Czcij Ją. Ściskając  
w palcach różaniec, trzymasz Ją za rękę. Trzy-  
maj jak najczęściej.

Papież nie naucza niczego, czym sam nie żyje.  
29 października 1978 roku w pierwszych dniach  
swojego pontyfikatu powiedział: „Różaniec jest  
moją ulubioną modlitwą. Przepiękna to modli-  
twa. Cudowna z racji swej prostoty i głębi”.

Weźmy więc w swoje dłonie różaniec. Niech  
nasze palce przesuwają paciorki, a usta niech  
szepczą „Ave Maria”, a serca niech rozważają  
wielkie plany Boga.

Maria Baar

# 21 ROCZNICA PONTYFIKATU JANA PAWŁA II

*„Papieskie dłonie  
dotykają wszystkich  
jak Chrystus*

*papieskie serce  
błogosławi wszystkich  
jak Chrystus*

*papieska miłość  
spieszy do wszystkich  
jak Chrystus*

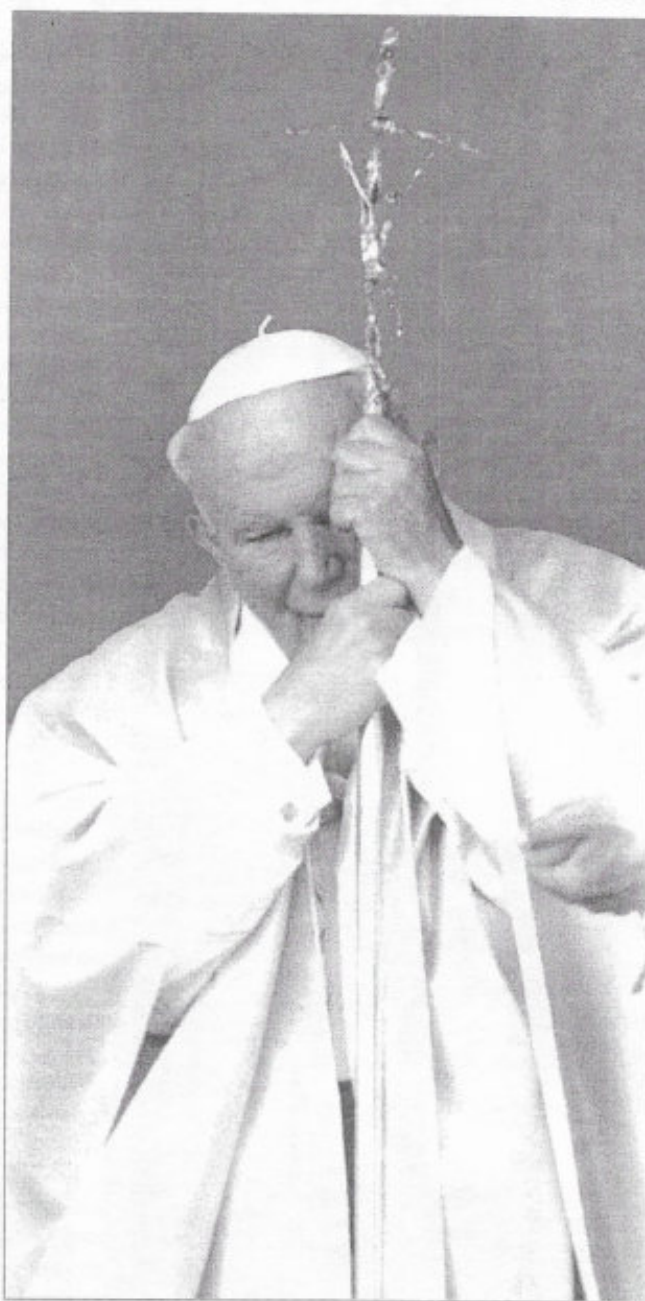
(W.J. Mikulski)

Od pierwszej chwili powołania Jana Pawła II na stolicę Piotrową słyszymy „Otwórzcie drzwi Chrystusowi! (...) Nie lękajcie się!”

To Jego wołanie otwierało drzwi Chrystusowi w wielu ludzkich sercach, otwierało wiele granic państw, systemów ekonomicznych i politycznych, bo nie ma „na ziemi innego imienia, w którym moglibyśmy być zbawieni, jak tylko Imię Odkupiciela. Tylko Chrystus jest naszym Pośrednikiem u Ojca, jedyną nadzieją, która nie zawodzi. Bez Chrystusa człowiek nie pozna siebie w całej pełni nie będzie wiedział do końca jakim jest i dokąd zdąży” (Jan Paweł II, 16.X.1998).

To wołanie Ojciec Święty powtarzał wszędzie gdzie mógł. W czasie sprawowania urzędu Piotrowego odbył 84 pielgrzymki apostołskie, odwiedzając 117 państw, wygłosił 2194 homilii, 630 razy odwiedził różne miejsca, sprawował 132 wizytacje duszpasterskie 274 wizytacji w diecezji rzymskiej. W ciągu swojego pontyfikatu 805 razy beatyfikował, a 280 kanonizował, 546 razy spotkał się z szefami państw, udzielił ponad 1000 prywatnych audiencji dla 766 głów państw lub szefów rządów. Napisał 13 encyklik, 10 adhortacji, 47 listów pasterskich. (dane z 1998: wydane na 20-lecie pontyfikatu).

Podmiotem nauczania Papieża Jana Pawła II - poety,



dramaturga, filozofa, duszpasterza jest zawsze „osoba ludzka”. Głosi On, że „człowiek jest drogą Kościoła” i obdarzony jest tak wielką godnością, że klękać powinien tylko przed Bogiem. Zawsze jest po stronie biednych i zawsze nawołuje do pokoju, do „budowy cywilizacji miłości”. Z determinacją walczy o życie nie narodzonych. Wspomina światu, że koncentruje się na tym, by „mieć”, a nie „być”. Zaznacza, że najwyższy czas opierać politykę państw na poszanowaniu spraw ludzkich, praw człowieka i osoby ludzkiej.

Nam Polakom „zmienił oblicze Ziemi” dodając odwagi, nadziei i ukazując drogę do wolności.

Na 20 - lecie swojego pontyfikatu w obliczu Kościoła i świata postawił sobie pytanie: Czy wypełnia powierzone mu zadanie? Czy jest gorliwym i czujnym nauczycielem wiary w Kościele? I tak sobie odpowiedział: „Głosić Słowo Boże, to jest mój obowiązek i robić wszystko, co możliwe, aby Syn Człowieczy mógł znaleźć wiarę na ziemi”.

Ojciec Święty prosił Boga, by pozwolił mu wprowadzić

Kościół i świat w Trzecie Tysiąclecie, aby do końca „mógł wypełniać dzieło, które Bóg mu dał do wypełnienia ku Jego chwale w służbie Kościoła i świata”.

Pontyfikat Jana Pawła II, to wielki dar Wszzechmogącego sprawowany w duchu „posłuszeństwa Panu naszemu Jezusowi Chrystusowi i w całkowitym oddaniu Jego Matce”.

Wszystkim, a nam Polakom w szczególności tak trudno uwierzyć, jak kula zamachowca i liczne choroby zmieniły sylwetkę naszego Papieża. Z postaci wysportowanej, krzepkiej, promieniującej ciepłem, przemawiającej głosem utalentowanego aktora, widzimy sylwetkę mocno wspierającą się na pastorał. Jan Paweł II nie ukrywa słabości fizycznej. Słabość fizyczna uzmysławia nam ludzki wymiar papieskiej posługi. Ojciec Święty jak wielu cierpi, lecz kontynuuje swą pracę apostołską. Kard. Joseph Ratzinger powiedział: „Jego wiek też ma coś do przekazania, a cierpienie ma swoją godność i zbawczą siłę”.

Przed nami Wielki Jubileusz 2000 - lecia Chrześcijaństwa dzielą nas od niego już tylko miesiące. Będzie to wyjątkowy czas uwielbienia Boga, a także czas przebaczenia, darowania długów, win i kar. Będzie to rok uczczenia narodzin Jezusa Chrystusa i dzieła Zbawienia.

**Ojciec Święty Janie Pawle II, jak dobrze, że jesteś z nami w tym czasie przelomu wieków. Jak dobrze, że stoisz na straży tego, co niezmiennie, trwale, wieczne. Niech Wielki i Dobry Pan, obdarzy Cię błogosławieństwem i wszelką łaską oraz pozwoli w NOC WIGILIJNĄ PEŁNĄ RADOŚCI I PEŁNĄ BLASKU OTWORZYĆ DRZWI W NOWE TYSIĄCLECIE WIARY.**

Maria Baar

## 106 ROCZNICA URODZIN BŁ. MICHAŁA KOZALA W WĄGROWCU

*Kiedy milczysz, to znaczy, że krzyk się wykrwawia.*

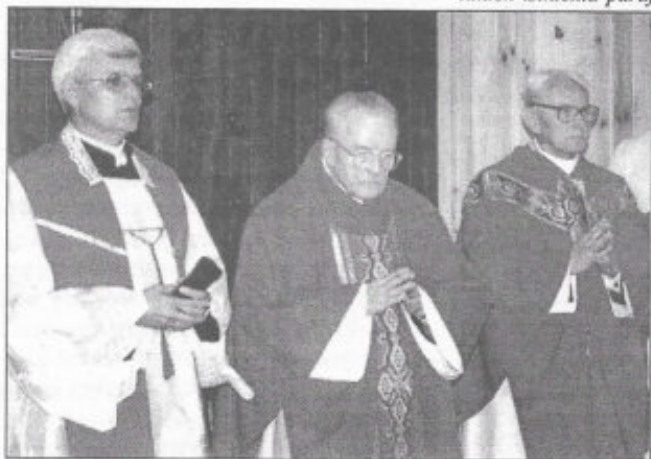
*Gdy przystajesz na Boga to idziesz na całość bo stajesz się miłością co nienawiść zbawia.*

*/J.W./*

*W niedzielę 26 września w parafii bł. Michała Kozala w Wągrowcu przeżywano uroczyste 106 rocznicę urodzin Patrona. W czasie Mszy św. sprawowanej o szybką kanonizację ks. proboszcz Stefan Kalmucki w wygłoszonej homilii stawiał wiernym pytanie jakimi jesteśmy świadkami bł. Michała Kozala dzisiaj po dziesięciu latach istnienia parafii, mówił o Jego znacze-*

*niu w naszym życiu, i co wzięliśmy z Jego charyzmy? Mszy świętej koncelebrowanej przewodniczył ks. radca Mikołaj Demidowicz wraz z ks. prałatem Piotrem Ratajczakiem. W uroczystym dziękczynieniu uczestniczył ks. prałat Heliodor Grabias, Towarzystwo św. Wojciecha oraz licznie zgromadzeni wierni.*

*red.*



## Lektura na jesienne wieczory

**Grzegorz Tuderek, Tadeusz Kraśko, Świątynia trzeciego tysiąclecia** wydana została w Licheniu - Warszawie w 1999 roku. Zawiera historię licheńskiego sanktuarium, dzieje budowy świątyni oraz wypowiedzi osób bezpośrednio z nią związanych. Publikacja jest bogato ilustrowana.

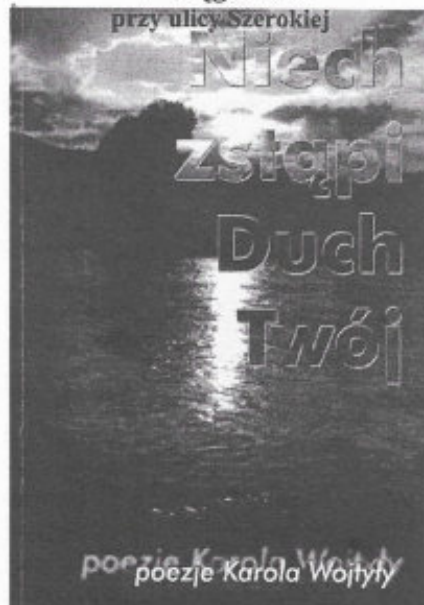
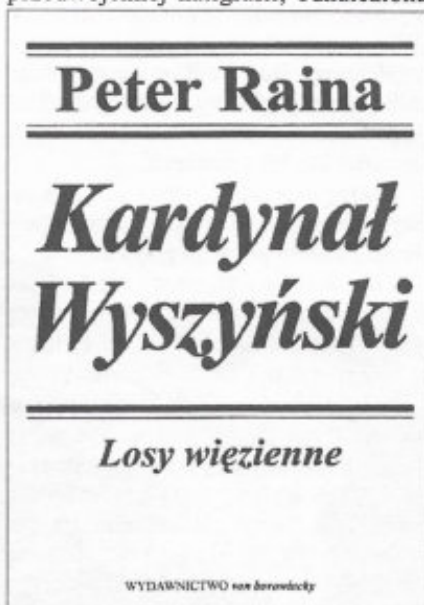
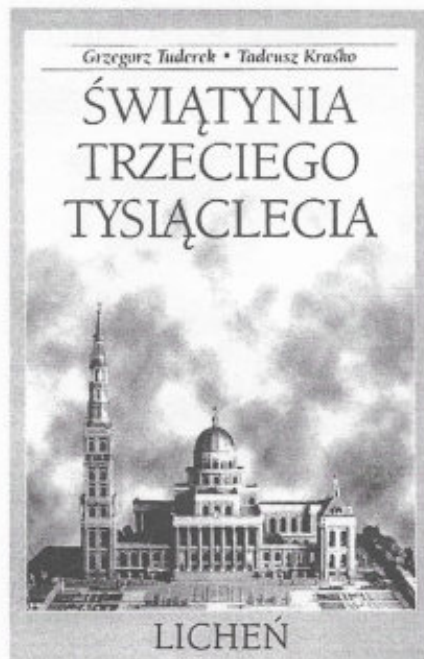
**Peter Raina: Kardynał Wyszyński. Losy więzienne.** Książka wydana została w Warszawie w 1999 roku. Autor opisuje najbardziej tragiczny okres w życiu Prymasa Tysiąclecia: od stycznia 1951 roku

do końca 1956 roku, czyli od momentu nasilenia walki rządu z Kościołem do uwolnienia z więzienia. Jest to pierwsza z serii prac tego autora o ks. kardynale Stefanie Wyszyńskim.

**Niech zstąpi Duch Twój,** poezje Karola Wojtyły wydana została w Rzeszowie w 1999 roku. We wstępie Tadeusz Skoczek między innymi napisał: „Polski Papież, papież słowiański mówi do nas wieloma językami, dosłownie i w przenośni. Jedną z form nauki Piotrowego Namiestnika jest poezja. Ta zapisana kiedyś regularnym pismem o cechach solidnej przedwojennej kaligrafii, odnaleziona

i opublikowana niedawno przez Stanisława Dziedzica, ale również ta drukowana pod pseudonimem Andrzej Jawień w Tygodniku Powszechnym czy Znak”. Utwory zamieszczone w zbiorze pochodzą z młodzieńczego okresu twórczości, z lat powojennych oraz pierwszego roku pontyfikatu, bo wiele modlitw i homilii papieskich napisanych jest językiem poetyckim.

**Wymienione książki i inne publikacje pogłębiające wiarę i wiedzę nabyć można w Księgarni Piotra i Zenona Muszyńskich w Wągrowcu**





# Byłam tam...

## Z pielgrzymiego notatnika do Lourdes i Fatimy



W czasie tegorocznych wakacji, w dniach od 15 do 30 lipca br., Bóg w swej dobroci pozwolił mi przeżyć pielgrzymkę do Lourdes i Fatimy. Bogactwo doznań wymaga, aby się nimi podzielić. Dlatego w kolejnych numerach „Światłości” ukazywać się będą relacje opracowane przez Olgę Nowicką-Pawłowską drukowane w Parafialnym Tygodniku „Winnica” w Gnieźnie.

ks. Stefan Kałmucki

### Dzień pierwszy

Cel pielgrzymki znany był od pół roku, a nabór chętnych praktycznie trwał do ostatniej chwili. Główny cel to sanktuarium maryjne w Lourdes i w Fatimie. Założeniem naszym było, że z Fatimy dla naszej parafii przywieziemy kopię cudownej figury Matki Boskiej Fatimskiej, która zostanie umieszczona w grocie na placu przykościelnym świątyni p.w. Radzyna Gaudentego w Gnieźnie.

O świcie 15 lipca podnieceni, ufni, obciążeni bagażami i z pełną głową różnych myśli rozpoczynamy pielgrzymkę. Ks. kan. Zbigniew Kapturczak w asyście trzech księży, również pielgrzymów, odprawia Mszę św. w intencji pielgrzymów. Ks. Wojciech Cierniak będzie naszym przewodnikiem i pilotem. Wśród uczestników pielgrzymki jest ks. Stefan Kałmucki, były wikariusz w naszej parafii. Ks. prałata Franciszka Resiaka z Inowrocławia nie znamy, poznamy wkrótce. Będzie on najlepszym przewodnikiem naszych serc i dusz, poprowadzi wspólną modlitwę i śpiew na chwałę Bożą na pielgrzymim szlaku.

Autokar, którym będziemy pielgrzymować jest z wszelkimi wygodami, bo zapewniona jest klimatyzacja, barek i WC (firma prywatna z Lublina - kierowcy - Jerzy i Piotr).

W autokarze zostaliśmy obdarowani informatorami, które posiadały pełny wydruk uczestników pielgrzymki, dalej jej planowany przebieg na każdy dzień, teksty modlitw codziennych, pieśni kościelnych i innych, które mogą się przydać podczas długich godzin w trasie. Książeczka ma też sporo czystych kartek, posłużą one do sporządzania notatek. Grupa pielgrzymów jest liczna, bo 58 osób. Najmłodsza uczestniczka ma 15 lat a nasza seniorka 82.

W pierwszym dniu pokonujemy trasę liczącą ok. 600 km. Granicę przekroczyliśmy w Kudowie Zdrój. W programie zwiedzanie Pragi, a 19 km za Pragą zatrzymamy się na nocleg w hotelu „Litava” w Beroun.

Praga - złote miasto lub zwane miastem 100 wież, leży na malowniczych wzgórzach i tarasach, nad rzeką Weltawą. Układ urbanistyczny miasta pochodzi ze średniowiecza. Praga jako miasto istnieje sześć wieków.

Zwiedzamy:

**Katedrę św. Wita** (największa świątynia praska), Mauzoleum Królów Czeskich, podziwiamy z zewnątrz bryłę budowli jako przykład różnych przewijających się stylów (romańska rotunda, gotyk-Karol IV wznosił w 1344 r., renesansowy hełm i korytarz na wieży w 1564 r., nowy barokowy dach cebulasty z 1770 r., a część w stylu neogotyckim z l. 1873-1929).

**Zamek Praski** - zwiedzanie rozpoczynamy od obejrzenia przepięknej panoramy Złotej Pragi z placu przed wejściem na teren zamkowych zabudowań. Przechodzimy przez I dziedziniec, skąd przez Bramę Macieja na II dziedziniec z wielką barokową fontanną pośrodku. Przejście południowe prowadzi na III dziedziniec do Pałacu Królewskiego (siedziba prezydenta), centrum całego kompleksu zamkowego.

**Złotą Uliczkę** - zabudowana jest ona szeregiem maleńkich domków, dobudowanych ok. 1597 r. do wnek murów obronnych. Według romantycznych podań pracowali tu alchemicy Rudolfa II, w rzeczywistości żyli tu strzelcy i złotnicy. Poszczególne domki poddano konserwacji i urządzono w nich sprzedaż książek i pamiątek.

**Bramę Prochową** - jeden z najciekawszych zabytków architektonicznych starej Pragi z okresu późnego gotyku.

**Most Karola** - najstarszy most praski, który przetrwał do naszych czasów (początek budowy za Karola IV 1357 r., ukończony w XV w.). Długość mostu 516 m, szerokość ok. 10 m. Zbudowany jest z piaskowcowych ciosów i spoczywa na 16 filarach. Most jest celem przechadzek i miejscem skąd roztacza się piękna panorama Pragi. Na moście znajduje się wspaniała galeria rzeźb. Jest ich ok. 30, m.in. Jana Nepomucena, św. Wacława, rzeźba

grupowa Cyryla i Metodego, pieta, kalwaria, św. Jana, św. Augusta. Most Karola łączy Stare Miasto z Małą Straną.

**Rynek Staromiejski** - poza Zamkiem Praskim najciekawsze miejsce Pragi. Na ratuszu znajduje się słynny zegar „orloj”. Jest on największą atrakcją turystyczną. Zegar składa się z trzech zasadniczych części: z mechanizmu figurynkowego, tarczy i kalendarium. Mechanizm figurynkowy wprowadzany jest w ruch co godzinę przez śmierć, która jedną ręką pociąga za sznur dzwonka, a drugą podnosi zegar piaskowy. Dzwonieniu towarzyszy pochód 12 apostołów w okienkach górnej części zegara, które otwierają się a po ukazaniu się ostatniego apostoła zamykają się. Wtedy odzywa się kur w niszy nad okienkami. Następuje teraz dzwonienie i wybijanie całych godzin. Jest tu również posązek Turka, który kręci głową na znak, że nie chce wyrzec się agresji (nawiązanie do inwazji tureckiej na Europę Środkową w XVI i XVII w.). Po lewej stronie widać dwie dalsze postacie-alegorie do ludzkiego sknerstwa i próżności. Po godzinie wszystko się powtarza. Środkową część zegara zajmuje okrągła tarcza odmierzająca czas oraz wskazująca ruch księżyca i słońca między znakami zodiaku, w założeniu średniowiecznym, że ziemia jest środkiem wszechświata. Trzecia część zegara - kalendarium to malowidło 12 wewnętrznych medalionów ze znakami zodiaku i 12 zewnętrznych przedstawiających sceny z życia ludu wiejskiego. Po obu stronach kalendarium umieszczone są figury anioła z mieczem, berłem i tarczą oraz trzy figury mieszczan symbolizujące sprawiedliwe rządy nad miastem.





## Dzień drugi, 16.07.1999 r. - piątek

Wstajemy wcześnie. Śniadanie o godz. 6.00. Przygotowano szwedzki stół. Obsługujemy się sprawnie. Żegnamy gościnnie hotel „Litava”. Wsiadamy do autokaru. Przed nami trasa ok. 900 km. W drodze zwiedzimy Strasbourg w pn.-wsch. Francji. Nocleg przewidziany jest k/Lyonu. Ks. prałat Franciszek prowadzi poranną modlitwę. Modlimy się, a potem śpiewamy:

*Gdy jedziemy poprzez świat chwalmy Boga.  
W każdym miejscu, w każdy czas chwalmy Boga.*

*Nie ma w życiu zbędnych dni.*

*Każda chwila ważna jest.*

*W każdej zobacz Bożą myśl.*

*Ref.: Bo Bóg naszym Ojcem.*

*Bo Bóg kocha nas.*

*On szlak nam wyznacza*

*i sam prowadzi nas.*

Tę pieśń będziemy śpiewać bardzo często.

O godzinie 9.00 przekraczamy granicę czeską w Rozwadowie. Jedziemy autostradą E6 przez Niemcy, a po przekroczeniu granicy francuskiej autostradą E 5 w kierunku na Strasbourg (państwa Unii Europejskiej). Przejeżdżamy przez część Niemiec zwaną Bawarią. Przed nami krajobraz alpejskich malowniczych wiosek, soczystych zielonych łąk, na których pasą się czerwone krowy z dzwoneczkami przy szyi. Lasy, pola, łąki to już Szwajcaria Frankońska. Mijamy Norymbergię. Baden-Baden (Schwarzwald, czyli Czarny Las) uzdrowisko zwane też letnią stolicą Europy, znane z gorących źródeł. Jest godzina 16.00, przed nami 41 km do Strasbourga.

**STRASBOURG** - miasto w pn.-wsch. Francji nad ujściem rzeki Ren (Alzacja). Drugi po Paryżu port rzeczny Francji. Strasbourg leży w połowie drogi między Praga, a Paryżem, zwane jest też „skrzyżowaniem Europy”. Miasto o zmiennych losach, raz należące do Niemiec, to znów do Francji, w 1918 r. powróciło do Francji.

Zwiedzamy katedrę, przyległy do niej pałac biskupi i dzielnicę Petit France.

**Katedra Notre Dame** romańsko-gotycka (XI-XIV w.) jest dziełem niejednorodnym. To dobrze zachowane prezbiterium, oryginalna nawa krzyżowa i krypta (najstarsza część), które należą jeszcze do epoki romańskiej. Po pożarze w 1176 r. rozpoczęła się powolna odbudowa, która w rezultacie dała styl gotycki trójnawowej bazyliki z transeptem (XII w.). Z pary zaczętych wież zrealizowano północną, zakończając ją strzelistym piramidowym hełmem. Iglica wieżycy ma kształt szyszki pini. Południową wieżę doprowadzono tylko do wysokości elewacji frontowej. Fasada dwuwieżowa posiada wspaniałą rozetę. Wsporniki katedry mają kształt schodkowy. Mury są z różowo-czerwonego piaskowca. Portal stanowi przebogaty zespół rzeźb figuralnych m.in. tzw. Filar Aniołów. Część wschodnia katedry skierowana jest na Jerozolimę. Witraże w wielkich oknach świątyni (XII-XV w.) mienią się wszystkimi kolorami. Przedstawiają one sceny z życia Jezusa Chrystusa. Sława katedry w Strasbourgu ma charakter i zasięg kosmopolityczny. W jej murach modlą się katolicy i protestanci. Jest ona widoczna ze wszystkich stron. Jak określił Goethe: „Katedra w Strasbourgu wznosi się niczym najwspanialsze szeroko rozgałęzione drzewo Boga”.

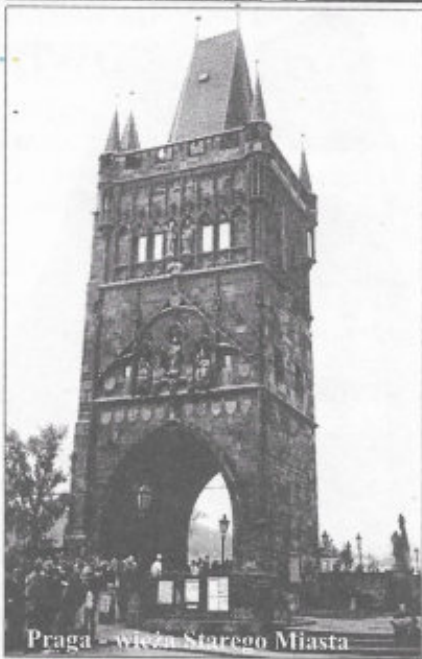
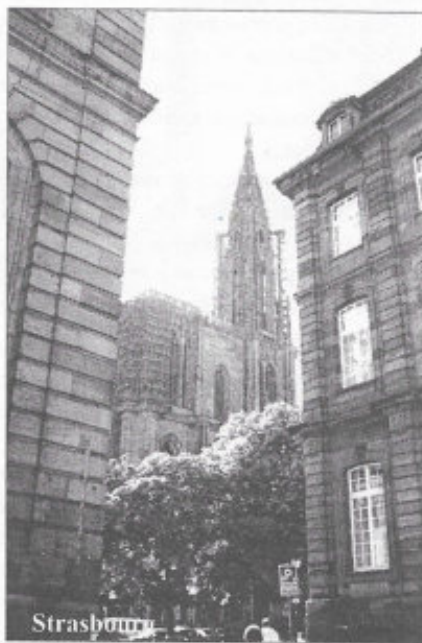
Jeszcze krótka modlitwa, zakup pamiątek i pośpiesznie wracamy do autokaru. Jedziemy dalej. Ograniczamy przerwy w podróży. Do godz. 22.00 musimy dojechać do hotelu k/Lyonu. Już zmierzcha. ks. Franciszek poprowadzi modlitwę różańcową. Dziś piątek, rozważać będziemy tajemnice bolesne różańca świętego. I tajemnica bolesna - modlitwa Pana Jezusa przed męką w Ogrójcu, śpiewamy: „Ogrodzie Oliwnej, widok w tobie dziwny...”. Ojczy nasz, 10 Zdrowaś Maryjo... Chwała Ojcu..., II tajemnica - Jezus jest okrutnie biczowany, śpiewamy: „Ach, mój Jezu, jakież srodze do słupa przywiązany...”, III tajemnica - Jezus cierniem uko-

ronowany, śpiewamy: „Ach, mój Jezu, co za boleść cierpisz w ostrej koronie...”, IV tajemnica - Jezus dźwiga krzyż, śpiewamy: „W krzyżu cierpienie, w krzyżu zbawienie...”, V tajemnica - ukrzyżowanie i śmierć Jezusa, śpiewamy: „Wisi na krzyżu Pan, Stwórca nieba...” ... odmawiamy różaniec, śpiewamy, przesuujemy paciorki różańcowe.

Jesteśmy na miejscu docelowym, rozlokujemy się w hotelu „Nuit” k/Lyonu. Ks. Wojciech rozdaje kartki z numerami pokoi, kluczy nie dostajemy, na kartkach mamy podany szyfrowy kod. Pokoje są już rozdzielone. Pora spożyć kolację (prowołant własny) i przygotować się do snu. Jutro następny dzień pielgrzymki. Śniadanie - też we własnym zakresie.

c.d.n.

Olga Nowicka-Pawłowska

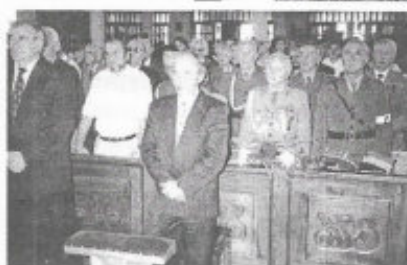


**W Dniu Edukacji Narodowej  
wszystkim  
Nauczycielom, Wychowawcom, Katechetom  
życzymy  
daru miłości względem dziecka,  
bo nie ma wzrostu bez miłości.  
a za poniesione ofiary, obfitego owocobrania  
Szczęść Boże**

Dla uczczenia pamięci dnia 1 września 1939 r. w kościele św. Wojciecha sprawowana była Msza św. za poległych i o trwały pokój, której przewodniczył i Słowo Boże wygłosił ks. dr Krzysztof Redlak z Gniezna. W uroczystej Eucharystii uczestniczyły władze samorządowe z panem Burmistrzem i Starostą na czele. Swoją obecność zaznaczyli kombatancki i harcerze wraz z pocztami sztandarowymi.

Po Mszy św. wszyscy przeszli pod pomnik Ofiar II Wojny Światowej. Tam ks. dziekan kan. Andrzej Rygielski poświęcił tablicę pamiątkową ku czci węgrowskich harcerzy.

Podniosłą uroczystość zakończono we Farze występami chórów; Kameralnego pod dyr. A. Kaliskiego, „Ansbacher Jugenskantorei” z Niemiec.



## Kalendarium

### Październik

- 01 - św. Teresy od Dzieciątka Jezus
- 02 - św. Aniołów Stróżów
- 03 - św. Jana z Dukli
- 04 - św. Franciszka z Asyżu
- 06 - św. Brunona
- 07 - Najśw. Maryi Panny Różańcowej
- 09 - bł. Wincentego Kadłubka
- 13 - bł. Honorata Koźmińskiego
- 14 - bł. Radzyna Gaudentego
- 15 - św. Teresy od Jezusa
- 16 - św. Jadwigi Śląskiej
- 18 - św. Łukasza
- 20 - św. Jana Kantego
- 21 - bł. Jakuba Strzemię
- 28 - św. Szymona i Judy Tadeusza

**19 października  
rocznica  
męczeńskiej śmierci  
ks. Jerzego  
Popiełuszki**

**Aureli Łęzowskiej**

*w okazji imienin  
zdrowia, obfitości łask Bożych  
i radości płynącej  
z głoszenia nauki Chrystusa  
życzą  
współredagujący Światłość*

## Pracownia Szat Liturgicznych

wykonuje:

- alby komuniyjne
- ☉ komże ministranckie
- pelerynki ministranckie
- bieliznę kielichową
- alby kapłańskie
- komże kapłańskie
- stuły
- ornaty
- welony

Szczegółowe informacje tel: 0-67 - 26-25-644

## 55 TYDZIEŃ MIŁOSIĘRDZIA

3 - 9. X. 1999 r.

Kończy się trzeci i ostatni rok przygotowań do obchodów Wielkiego Jubileuszu 2000 - lecia Chrześcijaństwa. Rok obecny poświęcony jest Bogu Ojcu - Stwórcy wszystkiego, w tym także człowieka. Codziennie w modlitwie, której nauczył nas Syn Boga Ojca, zwracamy nasze myśli i serca do Ojca niebieskiego, który jest także naszym Ojcem. Prosimy Go o wszystko, co nam jest potrzebne dla naszego życia doczesnego i wiecznego.

Kiedy kończy się ten rok rozważań przymiotów „Boga Ojca” Kościół przypomina nam inne pozamodlitewne zadanie wobec naszego Ojca niebieskiego: „Bądźcie miłośnikami, jak Ojciec wasz jest miłosierny”. (Łk 6,36) Treść tych słów jest hasłem Tegorocznego Tygodnia Miłosierdzia.

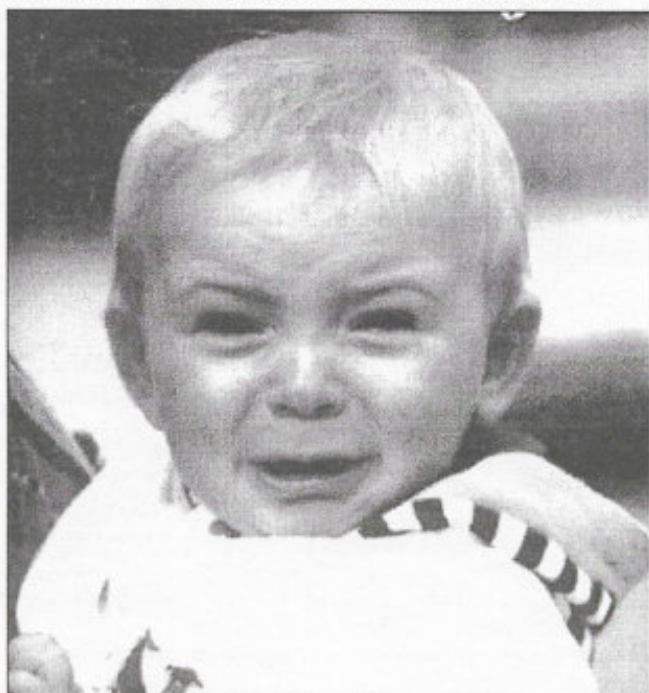
„Doświadczenie miłości Boga Ojca przynagla nas do ofiarowania siebie bliźnim... Jesteśmy dzisiaj świadkami wielorakiego ludzkiego cierpienia - to wyzwanie dla nas, konieczna jest konkretna pomoc ludziom, których dotykają różne formy biedy duchowej i materialnej.

Ci, którzy utracili wiarę, ulegli procesom sekularyzacji albo zostali pozbawieni nadziei winni znaleźć w nas żywych świadków wiary i zaufania Bogu... Ci, którzy są samotni, głodni, żyją na marginesie społeczeństwa, stali się ofiarami przemocy powinni mieć możliwość doświadczenia z naszej strony dobroci Ojca niebieskiego... Dzieła miłosierdzia stanowią integralną część posłannictwa Kościoła, są widzialnym wprowadzeniem w życie Ewangelii.

Czyniąc dobro, objawiamy dobroć i prawdziwe oblicze Boga Ojca... niemało jest takich, którzy widząc chrześcijan żyjących miłością odnajdują wiarę...

Trzeba ewangeliczne wezwanie przekuwać w chrześcijański czyn miłości”. (z listu abpa D. Zimonia)

Pamiętajmy Bóg Ojciec miłosierdzia wyciąga swoją dłoń, wychodzi na spotkanie człowieka. Pragnie to czynić przez każdego z nas.



## TYDZIEŃ MISYJNY

24 - 30 października 1999 r.



W tym ostatnim roku stulecia, który przygotowuje nas do wielkiego Jubileuszu roku 2000, zobowiązujące jest zaproszenie do wzniesienia oczu i serca ku Ojcu, by poznać Go „takim, jakim On jest, i jak Syn nam Go objawił” (KKK 2779). Od czytując w tej perspektywie „Ojciec nasz”, modlitwę, której sam Boski Mistrz nas nauczył, możemy łatwiej zrozumieć, jakie jest źródło zaangażowania apostołskiego Kościoła i jakie są zasadnicze motywacje, które czynią go misyjnym „aż po najdalsze krańce świata”.

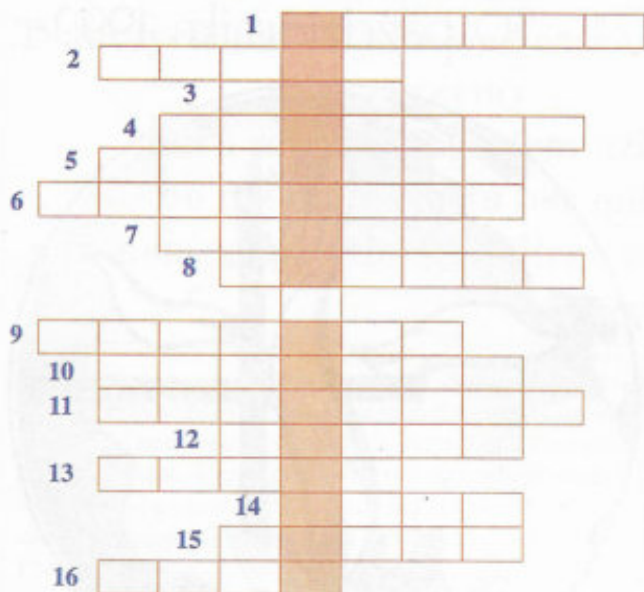
Dzień misyjny daje każdemu sposobność do lepszego ukazania wspólnego powołania misyjnego, które przynagla uczniów Chrystusa, by stawali się apostołami Jego Ewangelii pojednania i pokoju. Misja zbawienia jest powszechna: dla każdego człowieka i dla całego człowieka. Jest ona zadaniem całego Ludu Bożego, wszystkich wiernych. Misyjność powinna w ten sposób stać się pasją każdego chrześcijanina; pasją zbawienia świata i gorliwego zaangażowania w ustanawianie Królestwa Ojca.

Aby to mogło się dokonać, potrzebna jest nieustanna modlitwa, która ożywia pragnienie niesienia Chrystusa do wszystkich. Potrzebna jest ofiara własnych cierpień, w zjednoczeniu z ofiarą Zbawiciela. Potrzebne jest także osobiste zaangażowanie we wspieranie organizmów współpracy misyjnej.... Obchodzimy 24 października ostatni Światowy Dzień Misyjny w tysiącleciu, w którym dzieło ewangelizacyjne Kościoła przyniosło owoce rzeczywiście nadzwyczajne. Dziękujemy Bogu za niezmierzone dobro dokonane przez misjonarzy i - kierując spojrzenie ku przyszłości - oczekujemy z ufnością świtu nowego Dnia.

*/fragmenty Orędzia Ojca Świętego Jana Pawła II na Światowy Dzień Misyjny 1999/*

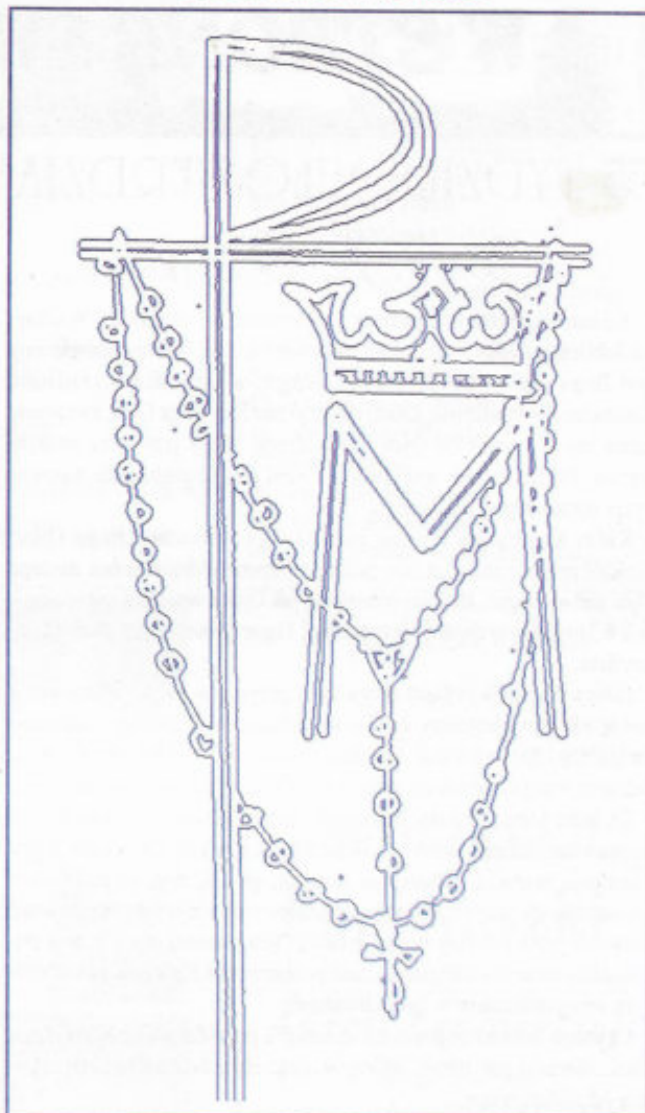
# Ścieżki

## KRZYŻÓWKA



- |   |                                 |
|---|---------------------------------|
| 1. Wbija się go w ścianę.                             | 9. Używa jej murarz.            |
| 2. Do smarowania chleba.                              | 10. Na słupie bocianie ...      |
| 3. Łapie myszy.                                       | 11. Służy do rąbania drewna.    |
| 4. Sztuśce.   | 12. Złamana obok drzewa.        |
| 5. Może być laurowy.                                  | 13. Gałązka z korony Chrystusa. |
| 6. Może być z piaskiem lub ...ładowna na samochodzie. | 14. Ucieka przed kotem.         |
| 7. Łapie się na lep.                                  | 15. Wysyła się do urzędu.       |
| 8. Ciemna lub kłębiasta na niebie.                    | 16. Jesienią spada z drzewa.    |

## KOLOROWANKA



## Czy znasz Pismo Święte?



Napisz jakie wydarzenia ze Starego i Nowego Testamentu ilustrują obrazki? Jeśli potrafisz podaj, gdzie można je znaleźć?

Rozwiązania krzyżówek (tylko hasła) wraz z kuponem prosimy przelać na adres redakcji lub wrzucić do skrzynki w Kościele bł. Michała Kozala do 25 października 1999r.

Nagrodę z numeru 9 wylosowali:

Grażyna Zjawińska, 62-106 Rąbczyn 4  
Kornelia Kaczmarek, ul. Wierzbowa 3, 62-100 Wągrowiec

### „Światłość” Katolicki Miesięcznik Ziemi Wągrowieckiej

Adres redakcji: ul. Rzeczna 4a, 62-100 Wągrowiec, tel./fax/modem (0-67) 26-21-217. Redaguje kolegium w składzie: Maria Baar, Leokadia Grajkowska, Zdzisława Januchowska, Aurelia Łęzowska, ks. Stefan Kalmucki, ks. Krzysztof Woźniak. Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzega sobie prawo skracania i opracowywania tekstów. Druk: ZP M-DRUK Wągrowiec, ul. Konopnickiej 50, tel. 0-67 26-20-238. Korespondencję prosimy przysyłać na adres redakcji lub do skrzynki w kościele bł. Michała Kozala w Wągrowcu.